Nr. 265. Kraków, Niedziela 19 Listopada 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedyczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Na podstawie układu, zawartego z Redakcyą ilustrowanego dwutygodnika „**Świat**“, może każdy z naszych Prenumeratorów za nadesłaniem 6 złr. otrzymać cały rocznik bieżący tego jedynego w kraju, powszechnem uznaniem cieszącego się czasopisma ilustrowanego. (Cena roczna zwyczajna wynosi 12 złr.)

W administracyi *Nowej Reformy* mogą Prenumeratorzy naszego dziennika abonować po cenach zniżonych „**Śmigus**“, humorystyczne pismo, wychodzące we Lwowie każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu. — Zniżona cena kwartalna w Krakowie 90 ct., na prowincyi 1 złr. — „**Nowe Mody**“, ilustrowany dwutygodnik dla kobiet, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy miejscowi za dopłatą 30 ct., **zamiejscowi** 50 cent. otrzymają: Lemaitre'a „**Królowie**“, nader senzacyjną powieść, drukowaną w odcinku naszego dziennika, a nadto za nadesłaniem takiej samej kwoty słynną dwutomową powieść znakomitej autorki, kryjącej się pod pseudonimem Zmogas, osnutą na tle powstania styczniowego: „**Pożary i Zgliszcza**“.

Rutenizowanie polskiego ludu.

Przewodnicy ruskiego ludu, posłowie, dziennikarze i duchowieństwo nową w ostatnich latach uprawiać poczęli politykę względem Polaków. Od dłuższego już czasu widoczne są usilne starania w tym kierunku, aby nas zdyskredytować w opinii cywilizowanego świata i nowe źródło nienawiści ku nam wskazać ruskiemu ludowi. W parlamencie posłowie, w dziennikach krajowych ruskich szpaltowe artykuły, w prasie zagranicznej nadsyłane z mętnych źródeł korespondencye głoszą na wsze strony, że Polacy w Galicyi gniotą narodowość ruską, że tępią religię grecko-katolicką, latynizują Rusinów, budując nowe kaplice i stawiając kościoły. Co więcej. Niedawno mieliśmy sposobność spotkać się z zarzutem, iż wszystkie polskie towarzystwa oświaty, Tow. Kółek rolniczych, Szkoły ludowej itd. wszystkie jedynie w tym celu potworzone zostały, aby zgnieść Ruś, pogrzebać Rusinów. Gdyby taki zarzut, do serdecznego śmiechu pobudzający, nie bałamucił opinii prasy zagranicznej i cudzoziemców, nie zasługiwałby nawet na odpowiedź. Ze względu jednak, iż potwarz ta skierowaną jest w tym celu, aby dobre imię nasze obrzucić błotem wobec cywilizowanych ludów Europy — byliśmy zmuszeni swego czasu rzecz sprostować i w należytem świetle przedstawić kierowników tej nowej polityki ruskiej.

Teraz jednak wyłonił się nowy powód, który Rusinów skłonił do wstąpienia na tę wstrętną drogę. Rozchodzi się o to, aby na jakiś przynajmniej czas zasłonić działalność duchowieństwa ruskiego wśród polskiego ludu we wschodniej Galicyi. Według listów prywatnych i publicznie w dziennikach ogłaszanych Rusini w ostatnich czasach rzucili się całą siłą do rutenizowania polskiego ludu, mieszkającego we wschodniej części kraju. Osiadły tamże Mazur kolonista odpornie się zachowuje wobec tych zapędów, chłop jednak polski tam urodzony, nieporadny i bojaźliwy, przez dwór opuszczony, ulega i dzisiaj już są wsie całe, osady niegdyś na wskroś polskie, zupełnie zruszczone.

I tak np. w parafii podhajeckiej przeszło w ostatnich latach do 3000 ludzi dawniej obrz. rz. kat. na grecko katolicki — to znaczy, że narodowość polska straciła na korzyść ruskiej około 3000 dusz.

W parafii Tłuste są miejscowości, które dawniej przed laty jeszcze kilkunastu po kilkaset Polaków liczyły, a dzisiaj mają zaledwie po kilkanaście osób obrz. rz. kat. Np. w Myszkowie mieszkało kilkaset osób narodowości polskiej, dzisiaj ich jest zaledwie kilkanaście, wszyscy przeszli na obrządek gr. kat., zatem się zrutenizowali. W Muszkarowie było do stu Polaków, dzisiaj nie ma ich wcale; w Oleksińcach i Szerszeniowcach mieszkało kilkaset osób polskiej narodowości, dzisiaj Polak na lekarstwo zaledwie się znajdzie. Wszyscy zrutenizowani.

W parafii monasterzyskiej jest wieś Wyczółki, w której dawniej około 100 osób obrządku rzym. kat. mieszkało, obecnie zaledwie trzy przyznaje się do polskości. I tak się ma sprawa w całej niemal wschodniej części kraju. Społeczeństwo polskie nie zwracało na tę działalność Rusinów uwagi, opuszczony lud polski sam się obronić nie potrafił i dzisiaj stoimy już przed faktem dokonanym. Tysiące ludu polskiego zostały zruszczone. A sprytni działacze ruscy mają jeszcze tyle czoła, aby wprost z prawdą się mijając, na alarm wołać, że my Polacy lud ruski polonizujemy. To perfidya nie lada.

Główną przyczyną łatwego rutenizowania polskiego ludu jest ogromny brak kościołów we wschodniej Galicyi. Są tam wsie, które od swego kościoła parafialnego są oddalone o 35 do 40 kilometrów. Ludzie rodzą się i umierają, nie będąc ani razu w kościele. W parafii n. p. tureckiej znajduje się jeden kościół w Turce i należy do niego nie mniej nie więcej jak 83 wsi (!). W powiecie skałackim mieszka 36.000 Rusinów, a 31.000 Polaków. Polacy mają siedm kościołów parafialnych, a Rusini... dwadzieścia ośm. Podobnie przedstawia się rzecz w Buczackiem, gdzie mieszka 48.000 Rusinów, a 36.000 Polaków. Nic nawet zatem dziwnego, że Polacy tak łatwo, niemal bez namysłu porzucają obrządek i kościół ojców, a przerzucają się do cerkwi. Tę bowiem mają, w pobliżu, a kościół po większej części gdzieś o kilka mil, do którego w czasie zimowych zamieci śnieżnych mimo najszczerszej chęci dostać się wprost niepodobna. W czasie słot lub mrozów udaje się chłop polski do cerkwi i tam chrzci dziecko, bo kościół daleko.

Sumienie zaś uspokoi mu pop, mówiąc, że jeden Bóg i jedna wiara. W ten sposób rośnie lud ruski, a zmniejsza się polski, w dalszym następstwie słabnie opór przeciw moskalofilskim zapędom.

Wielka wina i odpowiedzialność spada za to na dwory polskie, które nie dbają o lud swój, wcale się nim nie interesują, zapominając, że tem samem swój własny byt podkopują.

Inteligencya ruska natomiast wytrwale pracuje, broniąc zajętych pozycyj, bez względu na to, czy słuszność po ich czy po naszej stronie. W Trościańcu chcą Polacy utworzyć osobną dla siebie parafię, Rusini w krzyk i całą siłą sprzeciwiają się temu.

Postawili Polacy kilka kaplic w miejscach, gdzie tego niezbędna okazała się potrzeba, Rusini podnieśli alarm, że polonizujemy Rusinów — gdy tymczasem uciskanie i wynaradawianie polskiego ludu przez Rusinów jest na porządku dziennym. Na niebezpieczeństwo stamtąd nam grożące zwrócił uwagę wielki twórca nieśmiertelnego Chorału i podał nawet myśl utworzenia Towarzystwa, któreby się opiekowało ludem polskim na Rusi. Sprawę tę nazwał Ujejski najważniejszą w obecnej chwili. I słusznie. Ludu ruskiego bowiem nie chcemy polonizować, ale z drugiej strony nie możemy, nie powinniśmy i nie wolno nam zezwolić na ruszczenie ludu naszego. Lud dla nas skarbem nieocenionym, im potężniejsze jego zastępy, tem większa nasza potęga. Niech to ma na pamięci nieustannie duchowieństwo polskie i niech idąc w ślad księży ruskich, tak samo jako oni zaopiekuje się polskim ludem i strzeże go od wynarodowienia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, *16 listopada.*

(*Sejmik Związku spółek zarobkowych na Poznańskie i Prusy Zachodnie. — Utworzenie wydziału prawniczo-ekonomicznego w Tow. Przyj. Nauk. — Śmierć wolnomyślnego posła Czwaliny*).

(φ.) Wczoraj i onegdaj odbywał się tu sejmik jednej z najważniejszych instytucyj naszych narodowych i ekonomicznych t. j. Związku spółek zarobkowych i gospodarczych na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie. Tyle ważna dla podniesienia naszego przemysłu i gospodarstwa instytucya Spółek zarobkowych z każdym rokiem znakomite robi postępy i w naszym budżecie społeczno-narodowym reprezentuje już bardzo poważną pozycyę. Ze skromnych bardzo powstała zawiązków, liczy już obecnie 77 Spółek zarobkowych gospodarczych z ogólną liczbą 26585 członków. W roku 1873 istniało w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich 43 Spółek z ogólną liczbą tylko 7660 członków. Zadanie Spółek tych jest dwojakie. Najprzód dostarczają one członkom swoim taniego kredytu, przez co przyczyniają się do podniesienia naszego stanu włościańskiego i do podniesienia przemysłu krajowego, wydzierając zarazem obie te warstwy w miarę sił z rąk żydowskich i lichwiarskich i dając tym warstwom wytrzymanie cen konkurencyi obcej. Z drugiej strony szerzy instytucya Spółek zarobkowych w społeczeństwie zmysł oszczędności i zabiegliwości przez przyjmowanie w depozyt sum zaoszczędzonych, a wreszcie dają przyzwoity zarobek tak członkom w formie dywidendy, oraz dają utrzymanie a przynajmniej pokaźny dodatek do utrzymania licznym rodzinom polskim, których członkowie zatrudnieni są w dyrekcyach. Dzięki najnowszemu prawodawstwu, jakie niedawno przeprowadzono w parlamencie w dziedzinie socyalno-politycznej, umożliwionem zostało i naszym Spółkom zorganizowanie się w jeden ogólny Związek, mający silną podstawę prawną; na czele związku znajduje się patronat, który czuwa nad rozwojem Spółek, zarządza rewizye, przez prawo wymagane, wytyka znajdowane błędy, strofuje a nawet karze zarządy opieszałe lub niepełniące należycie obowiązków swoich, a wreszcie jest dla Spółek obrońcą prawnym w zachodzących niestety dotąd jeszcze zbyt często zatargach z władzami, które nie mogą się jeszcze wyleczyć z nabytej za czasów Bismarka manii dokuczania wszystkiemu, co polskie. Dzięki skutecznej interwencyi patronatu, a mianowicie dzielnego i wielce około rozwoju Spółek zasłużonego patrona, posła ks. Wawrzyniaka, syna włościańskiego, dokuczliwość władz administracyjnych słabnie coraz bardziej i gdy obecnie na podstawie nowego ustawodawstwa niemieckiego Spółki mają silną podstawę prawną i ściśle według prawa postępują, zupełnie będzie musiała ustać. Mamy już obecnie w obu zabranych dzielnicach 77 Spółek, w tej liczbie w Księstwie 56, a w Prusach Zachodnich 21. W miastach istnieje 63 Spółek, po większych wsiach 14, a mianowicie w Prusach Zachodnich 10, w Księstwie 4. W roku bieżącym powstały 4 nowe Spółki, 3 w Księstwie, 1 w Prusach Zachodnich.

Z pomiędzy ogólnej liczby 26.585 członków Spółek oddanych było gospodarstwu 15.397 i to: właścicieli wsi i folwarków było 340, gospodarzy i chałupników było **14.638**, dzierżawców 419; przemysłowi i rzemiosłu oddanych było 4.071 członków i to: z własnością nieruchomą lub z kapitałami 3.250, bez własności nieruchomej i bez kapitałów 1.821; innemu zawodowi oddanych było 3.180 członków i to: 1.468 z własnością nieruchomą lub z kapitałami i 1.712 bez majątku. Nieklasyfikowanych członków było 2.937. Że spółki nasze operują poważnemi cyframi, dowodzi tego bilans, który w rubryce dochodów i rozchodów wykazuje sumę 15,454.996 marek, podczas gdy w r. 1873 wykazywał zaledwie sumę 3,739.302 marek.

Dla dogodności Spółek utworzono w r. 1885 w Poznaniu „Bank Związku Spółek Zarobkowych“, który pod sprężystą dyrekcyą swego kierownika znakomicie prosperuje. Kapitał zakładowy Banku unormowano świeżo na pół miliona marek. Spółki finansują swoje interesa przez bank własny i nie potrzebują się opłacać drogo w bankach niemieckich.

Corocznie zjeżdżają się delegaci Spółek na sejmik, na którym razem z patronatem radzą nad ewentualnemi reformami, udzielają sobie wzajemnie rad i wskazówek i dzielą się wzajemnemi doświadczeniami.

Uchwały sejmiku obowiązują wszystkie Spółki. Na świeżo odbytym sejmiku powzięto kilka ważnych dla dalszego rozwoju Spółek uchwał i rezolucyj, pomiędzy innemi zalecono starać się o założenie jak największej liczby nowych Spółek, gdyż obliczono, że w 40 miastach niema jeszcze Spółki. Zalecono także zakładanie Spółek w obwodach parafialnych wiejskich. W interesie pewności deponentów zalecił sejmik zakładanie Spółek, opierających się na odpowiedzialności nieograniczonej. Aby Spółki nie wyzyskiwały swych interesantów, zalecił sejmik, żeby procent, pobierany przez Spółki od pożyczek w normalnych warunkach, nie przenosił 2 procent ponad procent, dawany od depozytów, ewentualnie ponad dyskonto niemieckiego banku Rzeszy. Sejmik stwierdził także przez usta patrona, że dziś już na palcach policzyć można Spółki, o któreby uzasadnioną można mieć obawę, że ogół Spółek dobrze prosperuje i dobrze jest prowadzony. Toż podzielali wszyscy przekonanie patrona, że za lat kilka w Związku nie już o uchylenie nieporządków, ale raczej o udoskonalenie organizacyi Spółek chodzić będzie.

Do dodatnich rezultatów odbytego tu w wrześniu III zjazdu prawników i ekonomistów polskich zaliczyć należy pomiędzy innemi także utworzenie w łonie Towarzystwa Przyjaciół Nauk nowego wydziału, tj. wydziału prawniczo-ekonomicznego, którego brak wielce się dawał uczuć Towarzystwu. Zebranie konstytuujące odbyło się w zeszłą sobotę i to przy nadzwyczaj licznym udziale członków Towarzystwa, mianowicie poza Poznaniem mieszkających. Zapisało się też zaraz na posiedzeniu tem 27 osób na członków nowego wydziału, którego prezesem wybrano posła, radcę sądu okręgowego, p. Stan. Mottego, zastępcą prezesa wybrano znanego ekonomistę i sprężystego dyrektora Banku ziemskiego i inicyatora prywatnego ruchu parcelacyjnego p. dra Kalksteina. Na sekretarza wydziału powołano młodego ekonomistę p. Seweryna Chełkowskiego. Są wszelkie nadzieje, że Wydział dobrze prosperować będzie. Wydział ma zająć się obecnie poruczonemi mu przez zjazd prawników i ekonomistów polskich sprawami, jak sprawą wychodźtwa, przemysłu domowego i słownika prawniczego, a pomiędzy innemi opracuje sprawozdanie z III zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu, dla mającego w roku przyszłym odbyć się we Lwowie IV zjazdu prawniczo-ekonomicznego.

Umarł tutaj nagle świeżo na podstawie kompromisu zawartego z niemieckiem stronnictwem wolnomyślnem wybrany posłem radca sądu okręgowego Czwalina, Niemiec, ale Niemiec dawnego autoramentu, odznaczający się względem nas sprawiedliwością a nawet życzliwością i mówiący po polsku jak Polak. To też, gdy zawarty został kompromis z stronnictwem wolnomyślnem i gdy ono jako swego kandydata w okręgu poznańsko-obornickim Czwalinę postawiło, wyborcy polscy nie mieli żadnego skrupułu na niego głosować.

Z naszej strony przeprowadziliśmy w tym okręgu na podstawie rzeczonego kompromisu na posła adwokata Dziorobka. Skutkiem śmierci Czwaliny odbędą się w miejsce jego wybory uzupełniające. Obóz konserwatywny liczy teraz na to, że Polacy nie będą się już czuli zobowiązanymi zawartym kompromisem i że w wyborach uzupełniających nie wezmą udziału dopomagając kandydatowi konserwatywnemu, znanemu p. Standy'emu do zwycięstwa. Tymczasem nadzieje te ich bodaj się spełnią. Słusznie bardzo *Dziennik Poznański* zalecił wyborcom głosowanie na kandydata stronnictwa, z którem zawarliśmy kompromis i z którego pomocą przeprowadziliśmy jednego posła więcej. Kompromis taki obowiązuje na całą 5-letnią kadencyę sejmową. To też chcąc, by nas jako politycznych sprzymierzeńców szanowano, z kimkolwiek przymierze doraźne zawieramy, winniśmy dotrzymywać przyjętych na siebie zobowiązań, tem więcej w tym przypadku, aby konserwatystom naszym, którzy przez wzgląd na swój „patryotyzm“ nie chcieli z nami zawrzeć kompromisu i skutkiem tego dwa mandaty poselskie stracili, tem dotkliwszą dać nauczkę.

Aleksander Battenberski.

Wczoraj w południe umarł w Gracu po kilkudniowej chorobie ks. Aleksander Battenberski.

R. H. SAVAGE.

Moja urzędowa żona.

Powieść współczesna z życia rosyjskiego.

KSIĘGA PIERWSZA.

Urzędowe zaręczyny.

I.

Drżeliśmy wszyscy od zimna wśród jesiennej nocy, podczas gdy skrzypiące koła tak szybko przebiegały równiny Prus wschodnich, że zagrody włościańskie, wsie, lasy i potoki, moczary i rzeki w dzikim tańcu uciekać zdawały się przed nami. Nasz pociąg zbliżał się do ponurego, starego Królewca.

Zawinięci w okrycia, wciskali się różnojęzyczni podróżni z rozkoszą w czerwone poduszki małych przedziałów wagonowych i drzemali, palili cygara, mruczeli, lub szeptali ze sobą, stosownie do każdorazowych wrażeń i chwilowego usposobienia. Z pośród moich towarzyszy podróży widziałem tylko kilku, gdyż poprzeczny podział, zastosowany w małych wagonach niemieckich, nie dozwala odbywać wędrówek po całym pociągu, jak to przyzwyczajeni są czynić podróżujący w Ameryce.

Jako pora odjazdu kuryerskiego pociągu z Berlina do Petersburga, oznaczoną jest godzina 12 w nocy, czem biurokratyczny zarząd kolejowy pragnie okazać swą szlachetną pogardę, z jaką spogląda na upodobania i wygodę podróżującej publiczności.

Na pół godziny przed odjazdem znalazłem jeszcze chwilę czasu, aby zawiadomić telegraficznie krewnych w stolicy Rosyi o moim wyjeździe z Berlina i kupić sobie bilet wprost *via* Ejdkuny do nowożytnego nadnewskiego Paryża. Zresztą noc, przepędzona w wygodnie urządzonym przedziale pierwszej klasy, nie przedstawiała wcale wielkich trudów dla starego weterana.

Mój rynsztunek podróżny, z którym wybierałem się na najazd państwa carów, składał się z dobrego dywana podróżnego, pakietu wyrobów tytoniowych, mniej okropnych od tych, jakie się spodziewałem znaleźć w handlu, kilku tomików edycyi Tauchnitza, a jako przyprawy do tego z kilku francuskich romansów. Dobrze napełnioną flaszkę koniaku ukryłem w kieszeni ciepłego kożuszka. Było to w połowie października; w czasie, w którym jałowe, kamieniste pola, jakby opustoszałe i zamarłe przedstawiają się oczom przy blasku księżyca. W moim przedziale oprócz mnie znajdowało się jeszcze dwóch przystojnych, zgrabnych oficerów rosyjskich, powracających z Paryża, gdzie Rosyanie tak chętnie wolny czas przepędzają.

Urządziwszy sobie o ile możności najwygodniej miękkie, szerokie siedzenie, niebawem zasnąłem, podczas gdy moi wojskowi towarzysze, siedzący naprzeciwko, kręcili papierosy i rozmawiali o różnych sprawunkach, o kobietach paryskich, i od czasu do czasu wypowiadali sąd o stosunkach we własnym kraju z tą zadziwiającą śmiałością i pewnością, którą podróżujący Rosyanin zazwyczaj za granicą tak chętnie się popisuje, wiedząc, że w domu, pod żelaznem berłem „białego cara“, jest to zbytkiem, zwyczajnym śmiertelnikom niedozwolonym i niedostępnym.

Dniało już, gdyśmy mijali fortyfikacye starej koronacyjnej Prus stolicy, Królewca — i zbliżać się poczęli do rosyjskiej granicy.

Po śniadaniu pogrążyli się moi wojskowi towarzysze w rozkoszach bakarrata i dymu tytoniowego. Z rozmowy ich wkrótce się dowiedziałem, że miałem przed sobą kapitana Hrehora Szewicza i porucznika Aleksego Michajłowicza, służących w najdystyngowańszej broni, bo w cesarsko-rosyjskiej gwardyi.

Dobrą francuszczyzną, której wyuczenie się przychodzi Rosyanom z łatwością, rozmawiali obydwaj o najróżnorodniejszych przedmiotach, podczas gdy zmienne szczęście w grze rozporządzało dowolnie resztkami ich funduszów, wywiezionemi z Paryża. Rozmowa ich, której przysłuchiwałem się z wielką uwagą, zatopiony na pozór w książce, była niezwykle zajmującą dla wysłużonego amerykańskiego oficera, który wybrał się po raz pierwszy poznać ich romantyczną ojczyznę. Między innemi omawiali oni niedawną nominacyę pewnego nikczemnego i złośliwego indywiduum ze sfery urzędniczej powołanego na szefa rosyjskiej tajnej policyi.

Ten pan, aczkolwiek nie słowiańskiego, lecz niemieckiego pochodzenia, cieszył się niebywałą nawet w despotycznem państwie władzą. Z tajnego gabinetu w Petersburgu, niewidzialna ręka tego Machiawella sięgała wszędzie, a wpływowe jego stanowisko i rozległy zakres działania, wysoki i ważny urząd zapewniały mu każdej chwili wolny przystęp do cara, którego imię było dlań wygodnem do wypuszczania gromów narzędziem.

— Hrehor — odezwal się Aleksy, — słyszałem, że nihiliści są obecnie bardzo czynni i pracują z całych sił nad tem, aby naprawić swą sieć pocztową i telegraficzną, zniszczoną przez Loris Melikowa.

— To bardzo możebne — odparł Hrehor, spoglądając w karty z namiętną chciwością łakomego Moskala, — ci biedacy nie mogą się przedostać przez nasze granice bez narażania się na niebezpieczeństwo dożywotniego zesłania w Sybir, lub czegoś gorszego jeszcze. Nowy szef policyi jest mądry jak Bismark, a chytry jak Vidocq.

Hrehor skręcił z namaszczeniem papierosa i ciągnął dalej:

— Oni muszą teraz rozpaczliwe czynić usiłowania, aby w jakiś niebywały sposób przedostawać się, gdyż jeżeli im się nie uda porozumieć się co do nowych znaków i nowego tajnego pisma, będą zmuszeni porzucić na zawsze konspiracyjne roboty. Zresztą mają oni olbrzymie fundusze do rozporządzenia i kilku bardzo sprytnych agentów wśród siebie.

— To prawda — odrzekł drugi, — nawet wuj mój poseł, wspominał mi, że pomiędzy urzędnikami telegraficznymi mają oni kilku swoich, którzy im nieocenione oddają usługi.

— Gdyby oni nie wiedzieć jak byli ostrożni i przebiegli, to nowy szef policyi zawsze od nich będzie przebieglejszy i w końcu zapędzi ich w pułapkę.

— Przypuściwszy, że go wprzód nie zamordują — przerwał Aleksy, wręczając swemu zwycięskiemu partnerowi garść banknotów z pomrukiem przekleństwa nad brakiem szczęścia.

Hrehor zaśmiał się, spoglądając z wyrazem lubości na paczkę rubli, i odparł:

— Nihiliści nie będą szczęśliwsi od ciebie, stary chłopcze! Czy przypominasz ty sobie piękne salony księżny Trubeckoj w Paryżu?

Aleksy uśmiechnął się nad wspomnieniem przelotnych swych zwycięstw i z wyrazem zadowolenia pogładził jasną brodę.

— Otóż niejeden gruby pakiet niebieskich asygnat banku francuskiego powędrował od dyrekcyi do tych białych iskrzących się od klejnotów rączek, księżna bowiem dostarcza odpisów dokumentów nihilistycznych, a nawet, jak mi opowiadano, dostarczyła danych, które w najbliższym czasie spowodować mają aresztowania.

Tu przerwał, a rzucając podejrzliwy wzrok w kierunku mojej osoby, nachylił się ku towarzyszowi i szepnął mu do ucha kilka słów, których nie mogłem pochwycić.

— Na św. Włodzimierza, toż to jest właśnie ta dziewczyna, której od czasu śmierci naszego kochanego starego cesarza cała policya z taką usilnością bezskutecznie poszukiwała! No ta będzie ponętnym kąskiem dla kata, gdy ją dostaną. Ma być podobno anielsko piękną.

— O, w tym wypadku — dorzucił kapitan Hrehor, z wyrazem pożądliwości na tatarskiej twarzy — podjąłbym się sam chętnie jego roli.

Oficerowie poczęli przygotowywać się do wysiadania, zbliżaliśmy się bowiem do ostatniej granicznej miejscowości.

— Cymbały, chwała Bogu, że uwolnię się od waszego miłego towarzystwa — pomyślałem sobie i pogrążyłem się na nowo w lekturze, nie czując przy wjeździe w granice państwa carów najmniejszej obawy.

Bo i z jakiegoż powodu? Byłem szczęśliwym posiadaczem paszportu najstaranniej zawizowanego przez ambadadę rosyjską i zaopatrzonego dopiskiem „*en regle*“. Nadto miałem także staranne polecenia do spokrewnionego ze mną Konstantego Weleckiego, jednego z doradców carskich, który był niegdyś paziem nieboszczki carowej i cieszył się względami familii carskiej.

Te i inne polecenia miały mi w Rosyi otworzyć wstęp do najwyższych sfer towarzyskich, gdyż moja córka wyszła za mąż za jedynego brata Weleckiego, Bazylego, dzielnego i odważnego oficera, który pod Plewną dowodził batalionem a następnie zginął na dalekim wschodzie, pozostawiając młodą wdowę z małem osieroconem dziecięciem.

Moja córka poznała tego pana i zaślubiła w Japonii, ja zaś, aby ją zobaczyć i o jej interesach się dowiedzieć, po raz pierwszy wybrałem się do Rosyi.

Żonę moją zostawiłem w Paryżu, gdyż obawiała się ostrej zimy i chciała wpierw doczekać się wiadomości odemnie, zanimby zdecydowała się wybrać także w odwiedziny do naszej córki, która tylko kilka tygodni przepędziła wspólnie z nami w Ameryce, a po śmierci męża, poległego w służbie rosyjskiej w Azyi, znalazła przytułek w nowej ojczyźnie u nieznajomych, ale bardzo życzliwych krewnych.

(C. d. n.)

Powodem śmierci było zapalenie kiszki ślepej. Ks. Aleksander miał zaledwie lat 36, pozostawił żonę i malutką, kilkutygodniową córeczkę. Prawdziwy, szczery żal towarzyszy zgonowi tego niepospolitego męża, dzielnego wodza i bohatera.

Ks. Aleksander urodził się w 1857 roku. Był synem generała austryackiego Aleksandra, księcia hesskiego. W 17 roku życia wstąpił jako porucznik dragonów do korpusu hesskiego. W 1877 roku opuszcza dotychczasową swoją służbę i zaciąga się do armii rosyjskiej, aby módz wziąć udział w walce przeciw Turcyi. Ozdobiony orderem św. Jerzego, wraca młody oficer napowrót do służby w armii niemieckiej, a we dwa lata później, po utworzeniu księstwa Bułgarskiego, jednogłośnie pierwsze sobranie bułgarskie powołało go na swój tron. Miał wówczas lat 22. Siedm lat panowania Aleksandra zapisze Bułgarya w dziejach swoich jako epokę odrodzenia bułgarskiego narodu. Rumelia wschodnia zjednoczyła się z księstwem Bułgarskiem, a niedługo potem młoda armia bułgarska odnosi świetne zwycięstwo nad armią serbską. Powiadają, że młody książę w pierwszych walczył szeregach, cała armia bułgarska wraz z całym narodem poczęła uwielbiać młodego bohatera. Lecz kochający wolność, a brzydzący się despotyzmem książę wydał się Moskwie niebezpiecznym. W 1886 r. zgraja moskiewskich jurgieltników zdradza go i wywozi z kraju, który niedawno własną piersią zasłonił.

Pamiętnym jest z owego czasu pobyt księcia Aleksandra w naszym kraju, pamiętnem owe entuzyastyczne przyjęcie, jakie go wówczas spotkało we Lwowie. Nie było w tem przyjęciu nic sztucznego, nie było szumnych odezw, był naturalny, niewymuszony, a jednak na wielkie rozmiary dokonany objaw serdecznego uznania i czci niekłamanej, jaka się należała przedstawicielowi idei niepodległości narodowej, której dzielnie bronił w Rumelii przeciw Turcyi, w wąwozach Sliwnicy przeciw Serbom, której bronił jako panujący w Sofii przeciw wdzieraniu się Rosyi.

Powrócił wprawdzie następnie książę Aleksander napowrót do Bułgaryi, do tego ludu, którego niepodległość i rozwój były jedynym jego celem do armiii, którą stworzył i do pamiętnych w dziejach zwycięstw prowadził — ale już nie na długo. Dnia 9 września 1886 roku złożył książe koronę bułgarską, pojechał do Darmstadtu i schronił się w zacisze domowe. W 1888 roku starał się o rękę siostry cesarza Fryderyka, arcyksiężniczki Wiktoryi, do małżeństwa tego jednak nie dopuścił ze względów politycznych wszechwładny wówczas w Europie mocarz, ks. Bismark. Były książę bułgarski opuszcza zatem Niemcy, zmienia nazwisko rodowe i jako hrabia Aleksander Hartenau wstępuje do armii austryackiej. W 1889 roku ożenił się ze śpiewaczką p. Loisinger. Przed rokiem został mianowany generał-majorem z siedzibą w Gracu.

W dzielnym tym mężu płynęła także krew polska, matką bowiem jego była córka Maurycego Haukego, polskiego ministra wojny przed rewolucyą listopadową.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 18 listopada.*

Prasa zagraniczna interesuje się wielce wizytą hr. Kalnoky'ego w Monzy i wyraża opinię, że podróż ta musiała mieć poważniejsze cele, niż z razu przypuszczano. Minister austyacki, uzyskawszy posłuchanie u króla Humberta odbył z nim konferencyę, trwającą 1½ godziny; najlepszy to dowód, że przedmiot narady musiał być ważny, zwłaszcza, że konferencya odbyla się w obecności włoskiego ministra spraw zagranicznych Brina. *Temps* mniema, że celem podróży Kalnoky'ego było przekonać się, że Włochy, nawet gdyby zmniejszenie budżetu wojskowego okazało się niezbędnem, nie zmienią swej dotychczasowej polityki zagranicznej, a zarazem zapewnić króla Humberta, że Austrya i w tym wypadku pozostanie wierną Włochom. Drugim przedmiotem narad pomiędzy Kalnoky'm a Brinem miała być kwestya stosunków morskich na morzu Śródziemnem; zastanawiano się nad tem, w jaki sposób odpowiedzieć należy na zamiary Rosyi, co do utworzenia stałej eskadry na morzu Śródziemnem i zapewne była mowa o przyłączeniu się Austryi do konwencyi morskiej włosko-angielskiej. Wiadomość tę, w każdym razie interesującą, podajemy na odpowiedzialność francuskiego dziennika; dodamy tylko, że niektóre organa niemieckie wyraziły to samo przypuszczenie.

Z Niemiec.

Mowy tronowej, którą cesarz przedwczoraj otworzył parlament niemiecki, wysłuchano w milczeniu, jeden tylko ustęp końcowy, wyrażający nadzieję w utrzymanie pokoju, przyjęto oklaskami.

Na pierwszem posiedzeniu oprócz wniosków rządowych pojawiły się trzy samoistne wnioski naglące. Jeden wniosek p. Förstera żąda zaniechania postępowania karnego przeciw głośnemu antisemicie Ahlwardtowi, drugi p. Lotzego żąda również zaniechania postępowania przeciw Försterowi, a trzeci p. Manteuffla w sprawie podobnej przeciw Hammersteinowi.

Na temże posiedzeniu prezydent Levetzow ogłaszając porządek dzienny na następne posiedzenie zapowiedział pierwsze czytanie przedłożeń rządowych o traktatach handlowych zawartych z Rumunią, Serbią i Hiszpanią. Przeciw temu pośpiechowi w traktowaniu tej sprawy wystąpiło wielu posłów ze wszystkich stronnictw i zażądali odłożenia jej przynajmniej na wtorek, aby zyskać więcej czasu na dokładniejsze rozpatrzenie i ocenienie ewentualnych skutków tych traktatów.

Z tego ociągania się z przystąpieniem do roztrząsania tych traktatów widać, że parlament nie jest im życzliwy, — a jeszcze mniej życzliwym jest rokowaniom, jakie się toczą między Niemcami a Rosyą również o zawarcie traktatu handlowego; są nawet grupy posłów, które zamyślają zażądać rewizyi traktatu z Austro-Węgrami, bo według ich zdania ten traktat wyszedł na szkodę ziemianom w Niemczech a nie przysporzył korzyści dla niemieckiego przemysłu. Atoli nie tylko niechęć przeciw tym traktatom ujawnia się już teraz w parlamencie, ale wyraźnem jest tak że niemałe niezadowolenie z projektów podatkowych, które mają dostarczyć środków dochodu na pokrycie zwiększonych wydatków na armię. W lecie tego roku znaczne powiększenie sił zbrojnych zostało uchwalone zaledwie 16 głosami większości. Konieczna konsekwencya wymaga uchwalić teraz środki potrzebne, jednak czy się znajdzie choćby tak skromna większość, to rzecz wcale niepewna.

Z Paryża.

Sytuacya parlamentarna we Francyi jeszcze się dotychczas nie wyjaśniła i jasno określone grupy polityczne dotychczas się nie potworzyły. To pewna, że w organizacyi stronnictw dokonywa się przeobrażenie, które może mieć doniosłe następstwa polityczne. Z jednej strony w łonie partyi radykalnej objawia się rozdwojenie, z drugiej strony żywioły umiarkowańsze niewiadomo jeszcze, jak się uorganizują, czy utworzą jedno wielkie stronnictwo rządowe, czy też podzielą się na kilka frakcyj. Dotychczas utworzyły się lub się tworzą następujące grupy: socyalistyczna grupa z Millerandem na czele, grupa socyalistyczno-rewolucyjna z przywódcą Faboret'em, socyalistyczno-narodowa pod przywództwem Clusereta, postępowo-republikańska pod przywództwem Julliena i Lockroy, unia republikańska z Feliksem Faur'em na czele; grupa agrarna pod przywództwem Méline'a, grupa „nawróconych" republikanów, o ile nie przystąpili do unii republikańskiej, wreszcie prawica rojalistyczna, na czele której stoją Larochefoucauld i Cazenove de Pradines i jeszcze jedna grupa konserwatywna, również rojalistyczna, ale gotowa do kompromisów i pragnąca zająć się rzeczową polityką.

Z powodu zamachu dynamitowego w Marsylii dokonano mnóstwo rewizyj domowych i aresztowano 17 osób podejrzanych, w tej liczbie 12 Włochów, 4 Francuzów i 1 Szweda. W całym kraju pod wpływem ostatnich wypadków rząd ma baczniejsze oko na rewolucyonistów i w rozmaitych miejscowościach wielu anarchistów aresztowano. W Nicei policya aresztowała niejakiego Roberta Rolli, podejrzewanego o to, że był sprawcą zamachu dynamitowego w Barcelonie. W Saint-Laurent de Cerdagne w Pirenejach aresztowano niejakiego Józefa Codina pochodzącego z Barcelony.

Stan zdrowia Gergiewicza dotychczas się nie zmienił. Żona posła serbskiego przyjechała do Paryża. Bronardel ma zbadać ranę chorego Co do sprawcy zamachu Lauthier'a, siedzi on w więzieniu Mazas i jak się zdaje jest anarchistą, chwalił bowiem działalność anarchistów i prosił znanego anarchisty Faure'a, aby podjął się jego obrony przed sądem. Faure nie tai się ze swemi anarchistycznemi przekonaniami. W rozmowie z pewnym reporterem miał oświadczyć, że „czyny takie, jak czyn Lauthier'a i innych anarchistów, są piękne i pożyteczne· piękne, bo są objawem buntu, powstającego w duszy nieszczęśliwego; pożyteczne, bo wzywają możnych do opamiętania się i zastanowienia i odstraszają ich od ciemiężenia biednych". Faure oświadczył, że Lauthier był właściwie jego nerwem, gdyż pilnie uczęszczał na jego odczyty w Marsylii. Dzienniki wyrażają się ironicznie, że uczeń przewyższył tu swego mistrza.

Z powodu zgonu Jana Matejki.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, reprezentacya stolicy kraju m. Lwowa uchwaliła wyasygnować kwotę 3000 złr. na pomnik genialnego artysty w Krakowie. Uchwałę przyjął kraj cały z należnem uznaniem, jako piękny wyraz czci dla wielkiego obywatela, którego zasługi nietylko z dzieł jego, lecz i z wdzięcznej pamięci rodaków wcześniej, czy później trwały pomnik mieć będą w Krakowie, gdzie na świat przyszedł i żywota dokonał. Reprezentacya Lwowa hojną swoją ofiarą dała pierwszą podstawę do urzeczywistnienia myśli budowy pomnika i jak wiadomo, odniosła się do wpływowych jednostek, w Krakowie mieszkających, z prośbą o rozpoczęcie wstępnych w tym kierunku działań. Powołani nie dali dotąd śladu swojego zajęcia się uchwałą reprezentacyi Lwowa, — więc dotąd nic wiedzieć nie można, jak zamierzają się wywiązać z mandatów, jakimi ich obarczono.

Tymczasem prof. Maryan Sokołowski wystąpił ze znanym czytelnikom naszym projektem nabycia domu, w którym mieszkał ś. p. Matejko, na własność miasta lub kraju i urządzenia w nim Matejkowskiego Muzeum z pamiątek po mistrzu i reprodukcyj jego dzieł. Myśl w zasadzie piękna, przedewszystkiem, jak to zresztą sam projektodawca zaznaczył, nie może i nie powinna wykluczać sprawy budowy pomnika, którą czynnie podjęła reprezentacya stolicy kraju i za którą oświadczył się ogół artystów naszych.

Ogłaszając projekt prof. M. Sokołowskiego, zaznaczyliśmy, iż na razie może on być pięknem polem dla ofiarności zamożnych jednostek, dla ogółu bowiem rodaków i wielbicieli mistrza, projekt zakupienia domu Matejki pozostawia zbyt wiele stron, domagających się wyjaśnień stanowczych, ugruntowanych nie na najlepszych być może chęciach, lecz na ścisłem zbadaniu rzeczy. I tak kupować można to, co istotnie jest do sprzedania, przypuściwszy więc, co nie było ogłoszonem, iż rodzina ś. p. Matejki chce obecnie sprzedać ów dom, ogół składających ofiary powinienby wiedzieć, czy rzeczywiście dom ten może być użyty na Muzeum, czy w tym celu uledzby musiał przekształceniu, czy obmyślono, że koszt wieczystego utrzymania takiego Muzeum ktoś ponosić musi i stałe wyznaczyć na to fundusze. Te i inne wątpliwości są przedmiotem rozmów w mieście naszem, a wśród artystów, najbardziej sprawą się interesujących, przeważa sąd, iż dom ś. p. Matejki, bynajmniej nie jasny wewnątrz, przeciwnie tak mało światła posiadający, iż nigdy w nim mistrz malować nie mógł, na Muzeum się nie nadaje, a mógłby być tylko pamiątkową i drogą Polakom siedzibą wielkiego artysty, moralnie przypominającą jego kolebkę i grób.

Dajemy wyraz tym poglądom ze względu, iż w poważnym projekcie prof. M. Sokołowskiego bacznie i z rozwagą rozpatrzyć się należy, a przedewszystkiem nie działać ze zbytnim pośpiechem.

W lwowskiej Radzie miejskiej na odbytem onegdaj posiedzeniu prezydent p. Mochnacki zdał sprawę z pobytu deputacyi Rady w Krakowie, delegowanej na pogrzeb ś. p Jana Matejki. P. prezydent wraz z deputacyą oglądał ostatni obraz mistrza: „Śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej" Obraz jest prawie zupełnie gotów, i gdyby życie mistrza przedłużyło się jeszcze o kilka tylko tygodni, byłby zupełnie wykończony. Sprawa zakupna obrazu przez miasto Lwów musi uledz zwłoce, z powodu, że ceny obrazu jeszcze nie oznaczono. W sprawie tej, na wniosek dra Roszkowskiego, uchwaliła Rada polecić delegacyi postawienie odpowiednich wniosków. Nadto według doniesienia *Kuryera Lwowskiego* p. prezydent Mochnacki prosił o zarządzenie, aby 3000 złr., uchwalone na pomnik dla Matejki, mogły znaleźć przeznaczenie odmienne, a stosowne do projektów, które się po pogrzebie wyłoniły (zakupno domu Matejki celem stworzenia tamże muzeum). Na wniosek r. Roszkowskiego, delegacya Rady miejskiej, która jeździła na pogrzeb do Krakowa, ukonstytuować się ma w tym celu jako komitet.

Wobec takiej decyzyi, powtarzamy, niezbędnem jest dokładne i szczegółowe rozpatrzenie się w projekcie, który dotąd bynajmniej nie jest rozjaśnionym i wielkie co do urzeczywistnienia przedstawia wątpliwości.

Kronika.

***Kraków,** 18 listopada.*

W felietonie rozpoczynamy dziś druk rozgłośnej pracy amerykańskiego pisarza, pułkownika Ryszarda Henryka Savage, powieści p. t. „Moja urzędowa żona". Powieść ta, w oryginale napisana po angielsku, doczekała się w krótkim czasie paru wydań, oraz przekładów na inne języki, z wyjątkiem rosyjskiego. Obecnie obiega ona Europę, budząc wszędzie wielkie zainteresowanie, które też wywoła niezawodnie i wśród polskich czytelników. Urzędowe i arystokratyczne sfery rosyjskie są w niej tłem, na które utalentowany autor rzuca barwny obraz działalności nihilistów, w sposób efektowny i od początku do końca interesujący.

Obrony dra Borońskiego z powodu technicznych trudności nie mogliśmy zamieścić w dzisiejszym numerze, podamy ją zatem dopiero w poniedziałek.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. Jan Radoniewicz, drogomistrz w Krempnej, ze składek na kręgielni 5 złr.

Posiedzenie komitetu, urządzającego wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 2 po południu w lokalu Czytelni akademickiej.

Wiadomości osobiste. Delegat p. Laskowski wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia.

Dr. Ignacy Rosner, członek redakcyi *Czasu*, mianowany został przez namiestnika hr. Badeniego komisarzem powiatowym.

Zmarli. W Poznaniu zmarł radca sądu ziemskiego, Czwalina, wybrany dnia 6 b. m. na posła do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego zachodnio-i wschodnio-poznańskiego i obornickiego. Urodzony w r. 1830, był radca Czwalina dzieckiem miasta Poznania, a Polakom okazywał zawsze szczerą życzliwość. Z powodu śmierci jego nastąpi nowy wybór posła z okręgu obornicko-poznańskiego. *Dziennik Poznański* wyraża przekonanie, iż Polacy, wierni kompromisowi. głosować będą za kandydatem, jakiego postawią Niemcy-postępowcy.

W Padwie zmarł dr. Ferrari, rodem z Genui. Był on synem znanego filantropa księcia Galliery, który zapisał miastu Genui 20 milionów lirów. — Zmarły był przekonań socyalistycznych, zrzekł się tytułu księcia, nie przyjął majątku, który mu ojciec pozostawił, przybrał nazwisko Ferrari i był profesorem matematyki w Paryżu. Około r. 1880 mieszkał on w Wiedniu, gdzie przyjął poddaństwo austryackie, następnie jednak powrócił do Włoch.

Śmierć z zaczadzenia. Dzisiaj rano wezwano pogotowie ratunkowe do nowo budowanego domu przy ulicy Pawiej l. 19, gdzie dwóch ludzi zaczadziało. Gdy pogotowie przybyło, ratunek był już niemożliwy. Skonstatowano tylko śmierć dwóch robotników: Franciszka Żyły i Mejchera. Zwłoki nieszczęśliwych odwieziono do prosektoryum sądowego.

Jest to już w jesieni siódmy z rzędu wypadek nieszczęśliwy wskutek zaczadzenia. — Budownictwo miejskie więcej czuwać powinno i przestrzegać, aby w nowo budowanych domach nie pozostawali na noc robotnicy, zajęci, jak w powyższym wypadku, sztucznem osuszaniem ścian.

Z Czytelni kolejowej. Odłożony wieczorek wokalny ku czci Kornela Ujejskiego odbędzie się jutro w niedzielę nie w sali magistratu, lecz w sali własnej Czytelni, ulica Lubicz l. 15.

Ze sfer przemysłowych. Zaszczytnie znana w Krakowie firma krawiecka A. Bernacki (ulica Sławkowska l. 2), którą z powodu choroby założyciela ś. p. Andrzeja Bernackiego objął przed pięciu laty syn p. Stefan Bernacki i prowadzi sumiennie i wytrwale, nie zrażając się przeciwnościami, będzie i nadal w tym samym jak dotąd kierowana duchu, t. j rzetelnie i sumiennie. P. Stefan Bernacki jest człowiekiem fachowo i wszechstronnie wykształconym, czego najlepszym dowodem znaczna i stała klientela którą pięcioletniem zaledwie prowadzeniem firmy zdołał sobie pozyskać. Szczęść Boże i nadal!

Koncert. Dnia 14 grudnia odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert na rzecz funduszu budowy pomnika Oskara Kolberga, urządzony staraniem dyrektora Wł. Żeleńskiego i prof. Jana Galla. Współudział w koncercie przyjmie p. Stanisława Spławińska, p. Beeth, prof Singer, prof. Szopski, oraz uczniowie i uczennice szkoły śpiewu prof. Galla. Program obejmuje: Żeleńskiego Sonatę na skrzypce i fortepian, pieśń „Polały się łzy" (słowa Mickiewicza) Mors Brahmsa, chór z kantaty „Noc Walpurgi", Galla pieśń „Gdybym był młodszy" (słowa Asnyka) i „Impromptu" Chopina.

Nadzwyczajny koncert Tow. muzycznego odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. w teatrze. Atrakcyą będzie słynna oda symfoniczna Davida p t. „Puszcza" na sola, chóry i orkiestrę, oraz występ panny Janiny Lada, pianistki. Ceny miejsc zwykłe teatralne. Bilety zamawiać można w kasie teatralnej.

Zarząd krak. Tow. śpiewackiego „Lutnia" zawiadamia członków czynnych, że w niedzielę d. 26 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu pod l. 9 przy ulicy Szpitalnej odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków „Lutni" z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przewodniczącego. 2) Sprawozdanie roczne. 3) Wybór nowego zarządu na rok 1894. 4) Wnioski.

Prezes *Z. hr. Cieszkowski*. Sekretarz *ks Juliusz Drohojowski.*

Schwycenie złodzieja. W jednym z hotelów w Krakowie przyaresztowała policya wczoraj wieczorem Wojciecha Zajchowskiego, który pod fałszywem nazwiskiem przybył tu z Wiednia, skradłszy tam 9.000 złr. Pewną część pieniędzy i kosztowności odebrano.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro w niedzielę przy elektrycznem oświetleniu odegra

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE
KOLONII POLSKIEJ W ANATOLII.

(Z niewydanych pamiętników Michała Czaykowskiego).

3 (Ciąg dalszy).

Było to w roku 1841, przy końcu października. Znalazłem Ludwika Zwierkowskiego. który znany był w Stambule pod nazwiskiem Lenoira, nauczyciela szermierki i pływania.

Był on jeden z najdzielniejszych ze szkoły podchorążych. W roku 1831 służył on oficerem w siódmym pułku piechoty liniowej; był słusznie uważany za jednego z zdolniejszych oficerów pułku. Wzrostu prawie olbrzymiego, zarostu czarnego, przez przypadek zezowaty, lica zawsze ponurego, rzadko się uśmiechający, miał na pierwsze wejrzenie twarz prawie odrażającą i budzącą strach w wielu ludziach. Przy tem szorstki, urażliwy i prawdomowny, w pierwszych chwilach poznania nie pociągał bynajmniej do siebie; ale sercem, prawością. poczciwością. poczuciem powinności nikt go przewyższyć nie zdołał, a mało kto mógł mu dorównać.

Ludwik Zwierkowski był wysłany na Wschód przez swojego brata stryjecznego Walentego Zwierkowskiego, posła, i przez grono, marzące o zjednoczeniu emigracyi pod sztandarem demokracyi szlacheckiej, której apostołami byli: wojewoda Antoni Ostrowski, poseł Jan Leduchowski, generał Józef Dwernicki i poseł Joachim Lelewel. To wysłanie nastąpiło jednocześnie z misyą generała Chrzanowskiego. Cel apostołów demokracyi szlacheckiej polegał na tem, ażeby, jeśli nie przeszkodzić robotom ks. Adama Czartoryskiego, to przynajmniej je śledzić, kontrolować. Dano dostateczne fundusze i zapewniano byt Ludwikowi Zwierkowskiemu. Po przybyciu do Stambułu i po porozumieniu się z Wereszczyńskim-Korczakiem, odesłał on zaraz wszystkie fundusze panu Walentemu Zwierkowskiemu. oświadczając, że na wschodzie działać przeciwko księciu Adamowi, a nie z księciem Adamem było to samo, co działać przeciwko sprawie polskiej. Po przyjeździe generała Chrzanowskiego do Carogrodu zaraz do niego się udał, oświadczając swoją gotowość do służby politycznej księcia Adama i oddając się pod jego rozkazy. Generał Chrzanowski z właściwą sobie szorstkością odrzucił ofiarę. Z innej znowu strony Wereszczyński-Korczak nie mógł się zgodzić z jego szorstkością. nie chciał współpracownictwa, ale zostawał w stosunku przyzwoitej zażyłości.

Wiedziałem o tem wszystkiem, jednak udałem się wprost do Leonira, bez ogródek oświadczyłem mu, kto jestem, po co na wschód przyjechałem i zawezwałem go do współpracownictwa pod rozkazami księcia Adama. Przyjął moją propozycyę tak serdecznie, jak ja mu ją uczyniłem i od tego dnia, aż do jego śmierci, która zaszła 1860 r., byliśmy nierozerwalnymi przyjaciółmi i współpracownikami politycznymi.

Polaków było niewielu w Stambule, a ci, którzy byli, ukazywali się pod obcemi nazwiskami.

Taki to był strach poselstwa rosyjskiego! Żaden nie śmiał nosić ani stroju polskim krojem, ani czapki zakrawającej na polską, ani żadnej polskiej oznaki. Wereszczyńskiego nie zastałem w Stambule, wyjechał do jakiejś przystani morza Marmora ładować pszenicę na statki.

Tego samego dnia udałem się do poselstwa francuskiego, które jeszcze przebywało w Terapii z powodu pięknej jesieni. Posłem podówczas był hrabia de Pontois, jak mówiono – syn naturalny króla Ludwika Filipa; był to pan podobny jeszcze do tej dawnej szlachty francuskiej, hojny i śmiały, nikogo się nie obawiający.

Byłem przyjęty jak najlepiej przez pana de Pontois i od razu doznałem jak najprzyjaźniejszego obejścia się w całem francuskiem poselstwie.

Sekretarzami byli: P. His de Butensal, pedagog, przyzwoity i dobrze wychowany człowiek, de Reculot kapryśny, lecz zdatny, znający i lubiący Wschód, L'Allemand, poczciwy, pracowity i uczony dyplomata.

Pierwszym dragomanem był Józef Mathwim. były nauczyciel i sekretarz Reszyda paszy; wielkie serce, zdolność niepospolita, niepokalana uczciwość. Polacy i polska sprawa większego i rozumniejszego od niego przyjaciela w całej Francyi nie mieli.

Drugi dragoman, Lucyan Rouet były nauczyciel i sekretarz Rizy paszy, niepospolita zdolność w zapatrywaniu się na politykę Wschodu; odznaczała go zręczność w prowadzeniu interesów politycznych i nieskazitelna uczciwość.

Obydwa ci drogmani poślubili dwie panny Alléonówny, należące do najszacowniejszej rodziny francuskiej na Wschodzie.

Konsulem był stary pan Castagne, weteran polityki Napoleona wielkiego, przybyły do Stambułu jeszcze z marszałkiem Sébastianim.

Skreśliłem cały skład poselstwa francuskiego, bo z niem i przez nie zacząłem pierwsze moje działanie polityczne. W Terapii, u posła, poznałem się z księdzem Leleu, przełożonym Lazarystów; człowiekiem niemającym więcej trzydziestu pięciu lat, z dobrem wychowaniem i wyborową edukacyą; nie fanatyk, nie myślący jedynie o korzyści hierarchii kościoła, ale szczerze oddany dobru ludzkości; wzajemny pociąg nas zbliżał do siebie.

Po obiedzie wyjechaliśmy zaraz na noc do Yeni-Keui do dra Konstantyna Narkopoli, lekarza i powiernika byłego wielkiego Wezyra Huzrew-Paszy, zwanego kulawym. Miałem listy polecające i do tego Wezyra, który był na wygnaniu i do jego lekarza.

W Yeni-Keui zastaliśmy dość liczne zgromadzenie samej rodziny Narkopolich; był to dzień jakiejś uroczystości rodzinnej. Pałacyk był nad samym Bosforem tak, że bałwany morskie uderzały o ściany, jakby chciały wpadać przez okno do pokojów. Poznałem tam panią Lapierre, prawdziwy typ rozumnej kobiety Wschodu, która miała wstęp do pierwszych haremów, znała się ze wszystkimi dygnitarzami. Znajomości te były mi bardzo użyteczne, bo od razu poznałem prawdziwą naturę towarzystwa tureckiego; nie badałem po omacku tajemnicy jego składu, jak inni cudzoziemcy, widziałem od razu, jak trzeba było przystąpić do niego i w niem działać. Wieczór ten zeszedł mi przyjemnie i pożytecznie; gospodarzem domu był ten sławny Kostaki, o którym tyle dziwów nagadano i popisano: bardzo dobrze znał się z księciem Adamem, radził mi, żeby przed rozpoczęciem jakiegoby to nie było działania widzieć się z Huzrewem paszą i oświadczył mi swoją gotowość zawiezienia mnie do Rodosto, (gdzie Huzrew przebywał na wygnaniu) i wprowadzenia mnie do niego. Chętnie przyjąłem ofiarę, ale żeby i siebie i jego nie kompromitować prosiłem, żeby on jechał osobno i ja osobno; dopiero w Tekwirdach (Rodosto) mieliśmy się złączyć.

Na tym wieczorze dowiedziałem się ze szczegółami od Greków, że Czerkiesi sprzedawali ogromną ilość Polaków, których namawiali do dezercyi z wojska rosyjskiego, Turkom a nawet Ormianom i Grekom. właścicielom czyflików, jako swoich niewolników; że ci biedni pracują przy roli, przy rozmaitych posługach, są nawet sprzedawani do Egiptu, do Tunisu i do Tripoli, a nie śmieją objawić swojej narodowości, obawiając się cięższej doli. Żadne poselstwo, nie wyłączając francuskiego, nie dawało Polakom ani opieki, ani paszportów; byli oni prawdziwymi pariasami ludzkości w Turcyi. Mnie radzono, żebym przybrał narodowość i nazwisko niepolskie. Odpowiedziałem, że mam paszport francuski z mojem nawiskiem polskiem; spodziewam się, że mi poselstwo da opiekę, a gdyby mi jej odmówiło, będę sam sobą kierował się, jak będę mógł i umiał. W istocie, — zachowanie mojej indywidualności i nazwiska Polaka uważałem za pierwszy krok do mojego działania, za pierwszy kamień do budowy, którą zamierzałem stawiać dla sprawy polskiej.

Kiedy się rozjechali goście i przyszedłem do pokoju przeznaczonego na mój nocleg, miałem chaos w głowie z tego wszystkiego, co słyszałem.

Rawski, spokojniejszy odemnie, pokazywał mi rozmaitego gatunku szerbety i konfitury, które dla nas postawiono na noc, łoża miękkie, poszewki haftowane i kołdry upstrzone w blaszki złote i srebrne, na tle materyi jedwabnej. Wszystkie te rzeczy, zwyczajne na Wschodzie, były nowemi dla nas; on je podziwiał, a ja myślałem, co tu począć?

Pokój, gdzieśmy spali miał okna na morze; do huku bałwanów morskich, które tworzyły muzykę dziwnej harmonii, łączyły się śpiewy i muzyka majtków greckich, których okręty stały wzdłuż brzegu na kotwicy, a światła ze statków migały jak oczy wilcze na naszym ukraińskim stepie. Sklepienie niebios było ciemne, chmurne, ani księżyca, ani gwiazd widać nie było; kaiki pluskały po wodzie, ryby przedrzeźniały wiosła, kąpiąc się po przeźroczu. Siedziałem długo w oknie i sen nie przychodził. Na pół śpiący Rawski nucił jakąś dumkę kozaczą i wreszcie zasnął; ja spać nie mogłem, nuciłem w myśli dumki po dumkach, co tu robić dla tej biednej sprawy polskiej? Im więcej myślałem, tem mniej coś do prawdy podobnego wymyślić mogłem; położyłem się nareszcie i dopiero przededniem zasnąć zdołałem."

Następuje wycieczka Czaykowskiego do Rodosto, wizyta u Huzrew-Paszy, spotkanie się z kozakami Ihnata Nekrasy, pozostanie w ich osadzie, zapoznanie się z atamanem Iwanem Semenowiczem Sołtanem, starcem dziewięćdziesięcioletniem, który przez dwadzieścia pięć lat na wszystkich wojnach Turcyi przeciw Rosyi, Serbom, Grekom a nawet Egiptowi, piastował bez przerwy godność atamana; rozmowa z nim doprowadziła do zawiązania pierwszego węzła polskich stosunków z Kozakami pod opieką księcia Adama Czartoryskiego; odnowienie znajomości z Wukaszynem, sekretarzem misyi serbskiej w Stambule, poznanie się ze znamienitemi Serbami, przebywającymi wówczas w stolicy. Czaykowski zainteresowuje się sprawą serbską opiekuje się opozycyą, przebywającą w Stambule, która słusznie przypisywała opieszałość w prowadzeniu ich sprawy naciskowi poselstwa rosyjskiego, wprowadza Polaków do tej sprawy, a przez to samo do Sławiańszczyzny południowej, ofiaruje polskie, to jest ks. Adama Czartoryskiego pośrednictwo u Wysokiej Porty. Nader jest zajmujący ten najświetniejszy okres działalności Czaykowskiego, którą on okazał bystrość umysłu, rzutkość, śmiałość w pomysłach, energią do przyprowadzenia ich do celu. Ta sprawa tak szczęśliwie zawiązana dała mu wziętość w poselstwie francuskim u Turków i u Serbów, którzy pamiętni na usługi oddane, do dziś dnia ze czcią wspominają o nim. To wszystko nadało agencyi polskiej znaczenie poważnej instytucyi.

Dalej pisze Czaykowski:

„Dość znaczna ilość Polaków ściągała się do Stambułu pod cudzemi paszportami i bez paszportów; nic im wprawdzie nie mówiono, ale nie mogli się umieszczać, bo nie dawali żadnej prawnej rękojmi i zawsze była obawa, aby czy z własnego popędu, czy też przez obcy nacisk, Wysoka Porta nie była zmuszoną wydalić ich ze stolicy, jako ludzi niebezpiecznych dla społeczeństwa i porządku. W takim razie mogła ich spotkać nędza, a potem rozpacz i upadek. Ogromne pijaństwo było między temi biedakami, a za pijaństwem mogły pójść występki i zbrodnie.

(C. d. n.)

orkiestra wojskowa. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza, między innemi utworami: Suppego „Poeta i wieśniak“ uwertura, Ellera „Koncert na skrzypce“ solo, Ambroziego „Fejleton“ wielkie poutpouri, oraz Straussa Reminiscencye z „Barona cygańskiego“.

Sprzedaż zbiorów. Donosiliśmy niedawno o licytacyi zbiorów, modeli, sprzętów i t. d., należących do artysty malarza p. Tadeusza Ajdukiewicza. Zbiory te, ocenione przez komisyę sądową na 24.000 złr., sprzedano na licytacyi zaledwie za 7.000 złr. P. Ajdukiewicz bawi w Sofii, gdzie zamówiono u niego trzy wielkie portrety.

Chorągiew Pułaskiego. Pisma polskie, wydawane w Ameryce, donoszą:

Wystawa Kościuszkowska we Lwowie będzie prawdopodobnie wzbogacona bardzo cenną relikwią. Jest nią chorągiew, którą niegdyś Kazimierz Pułaski powiewał, prowadząc swój legion do boju. Chorągiew ta znajduje się obecnie w posiadaniu marylandzkiego Towarzystwa historycznego i widzieć ją można w muzeum tego Towarzystwa na rogu ulic St. Paul i Saratoga w Baltimore. Md, gdzie ją starannie przechowują w pięknej oszklonej szafce. Jest to mała chorągiew, mierzy zaledwie stopę w kwadrat; była niegdyś purpurowa, ale dziś jedwab zbladł i przybrał kolor żółtawy. Złotemi głoskami wyszyte są w pośrodku słowa: *„Unita Vitns Forcior“*. Pułaski otrzymał tę chorągiew w podarunku od morawskich Sióstr Btlehemskich, a doręczono mu ją w r. 1778 w Trenton, N. J., w obecności legionu, który Pułaski swoim własnym kosztem utworzył i wyekwipował.

Chorągiew ta towarzyszyła naszemu bohaterowi we wszystkich jego bitwach. Kiedy Pułaski legł pod Savannah, kapitan Bentalow znalazł chorągiew tę na polu bitwy i przechowywał ją przez kilka lat, poczem ofiarował ją w darze drugiemu pułkowi strzelców marylandzkich, zostającemu pod komendą Forsyth'a. Noszono ją w procesyi podczas odwiedzin La Fayette'a w Baltimore. Z kolei relikwia ta przeszła w posiadanie Edmunda Peale, właściciela dawnego baltimorskiego muzeum. Wisiała ona w tem muzeum okurzona i zanieczyszczona pajęczyną przez długie lata, aż Peale przychylił się do próśb p. Brantz Mayer, sekretarza Towarzystwa historycznego, i w kwietniu 1845 r. ustąpił ją na własność temu Towarzystwu

Podziękowanie. Dnia 13 bm. o godzinie 6 wieczorem wybuchł w domu Kazimierza Wróbla w Ponicach ad Rabka pożar.

Na miejsce pożaru pośpieszył natychmiast p. Julian Dattner, zarządca tartaku parowego w Ponicach, wraz ze swoimi urzędnikami, robotnikami i sikawką. Jemu też zawdzięczamy, że pożar wnet zlokalizowano i obok stojący dom Bartłomieja Czyszczonia od niechybnej zagłady ocalony został.

Miło nam zatem serdecznie Mu podziękować staropolskiem „Bóg zapłać“.

W imieniu gminy *Tomasz Skawski*, wójt.

Cholera w Galicyi. Według doniesienia urzędowej *Gazety Lwowskiej:* W dniu 16 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie brodzkim: w Podbereźcach 2 osoby (podejrzenie). W powiecie staromiejskim: w Chyrowie 1 osoba. Wyzdrowiały: W powiecie bohorodczańskim: w Horocholinie 1 osoba; w powiecie staromiejskim: w Chyrowie 1 osoba. Ogółem pozostało w dniu 15 b. m w leczeniu chorych 25, w dniu 16 bm. zachorowało osób 3, wyzdrowiały 2, pozostaje zatem w leczeniu 26 osób.

Niezwykłe oszustwo. Prawie nieprawdopodobna historya obiega prasę europejską Dwaj oszuści włoscy: Busatelli i Abaldacci, tudzież ich towarzyszka, która przybrała sobie arystokratyczne nazwisko, wyzyskiwali w niebywały sposób katolickie uczucia trzech Francuzów, przybyłych z pielgrzymką do Rzymu. Potrafili oni wmówić w łatwowiernych ludzi że papież został potajemnie usunięty za sprawą trójprzymierza i trzymany jest w podziemiach Watykanu, a rolę papieża pełni człowiek podstawiony, bardzo podobny do Leona XIII. Straż przy więzieniu trzyma książę Jan Lotaryński, który gotów jest za pewną sumę ułatwić wyzwolenie papieża. Trzej pobożni Francuzi, mianowicie proboszcz z Loigny. ks. Sue. notaryusz z tegoż miasta i kupiec, uwierzyli „dokumentom“, jakie im przedstawili oszuści, używający wysoce arystokratycznych nazwisk i ofiarowali na cel oswobodzenia papieża 60 tysięcy fr. Dobrzy ci ludzie, powróciwszy do domu, przez kilka miesięcy niecierpliwie oczekiwali wiadomości o przybyciu wyzwolonego papieża do Francyi, aż nakoniec stracili wiarę i zawiadomili policyę. Szczęśliwym trafem wyśledzono oszustów.

Zapadnięcie się miasta. Z Piły donoszą, iż położenie pogorszyło się znacznie. Stróże, stojący na straży w okolicy studni, usłyszeli nagle jakiś szmer, a następnie silny łoskot podziemny. Ratowali się ucieczką, ponieważ grunt chwiał się im pod nogami. Nie zauważono jednak żadnych zmian, chyba obfitszy wypływ wody ze studni nieszczęsnej. Studniarz Beyer nie tracił nadziei, że uda mu się katastrofę powstrzymać, ale po owym wypadku nocnym zasępił się bardzo i na pytania odpowiadał milczeniem, jakby przewidywał coś złego. Jakoż nie omylił się. Pompy i w ogóle wszelkie przyrządy, znajdujące się obok studni, zapadły się w ziemię o kilka centymetrów, zaś w pobliżu studni powierzchnia ziemi zarysowała się w kilku miejscach. Było to zapowiedzią katastrofy. Robotnicy studniarza oddalili się właśnie na odpoczynek południowy, kiedy nagle ocembrowanie studni, rury itd. wśród wielkiego łoskotu znikły pod powierzchnią ziemi; gdyby nie pora obiadowa, musielibyśmy opłakiwać śmierć kilku ludzi. Na miejscu studni utworzył się moczar, na którego powierzchni widać spienioną wodę. Na chwilę woda płynąć przestała, wskutek czego do dzienników berlińskich posłano telegramy, że studnia została zatkaną. Ale już w ciągu dwu godzin woda utorowała sobie nowe koryto, z którego wypływa silnym strumieniem. Zdołano ją jednakże skierować do rynien, odprowadzających ją do rzeki, skutkiem czego nie zalewa ulicy Małej Kościelnej. Policya zamknęła sąsiednie ulice. Następstwa katastrofy przewidzieć nietrudno, ale bardzo jest możliwem, że wypływająca z ziemi woda, unosząc w dalszym ciągu piasek i glinę, spowoduje dalsze zapadanie się powierzchni ziemi, a wówczas dzielnica zagrożona zgubiona zostanie niepowrotnie, na miejscu jedno i dwupiętrowych kamienic utworzy się staw. Rzecz naturalna, że wobec tego panuje popłoch ogólny. Według nowego obliczenia straty, przez katastrofę zrządzone, wynoszą 962.863 marek; obecnie zwiększyła je strata rur i machin, zapadniętych w ziemię, a ocenionych na kilka tysięcy marek. Rozmaici specyaliści zwracają się do magistratu z radami, ale magistrat postanowił nie słuchać nikogo, tylko studniarza Beyera. Magistrat i Rada miasta wystosowały do presydenta ministrów pruskich hr. Eulenburga podanie o pozwolenie na urządzenie loteryi na rzecz dotkniętych katastrofą mieszczan, a gdyby to było niemożliwe, przynajmniej o udzielenie znaczniejszej zapomogi z funduszów państwowych, ponieważ gmina nie posiada dostatecznych funduszów, aby wynagrodzić obywatelom przynajmniej część strat, nie z ich winy poniesionych. Składki na ten cel dosięgły sumy 104.000 marek. Codziennie przybywa tu znaczna liczba podróżnych z różnych stron, przybywających celem zwiedzenia miejsca katastrofy.

Podziękowanie i ponowna prośba!

Ogłoszona dnia 20 października b. r. odezwa z powodu nadzwyczajnych klęsk i nędzy w Rymanowie, znalazła w sercach litościwych żywy oddźwięk. Wiele osób pospieszyło z datkami w gotówce i sukniach, a liczni i wybitni dobrodzieje uczynili to z budującą skromnością i wyraźnie ścisłą zastrzegli sobie dyskrecyę.

Wszystkim P. T. dobrodziejom niech sam Pan Jezus będzie nagrodą i zapłatą, niech sprawi, by zawsze mogli świadczyć jak najwięcej.

A gdy tak jednym z głębi duszy dziękuję, drugich o litość najpokorniej upraszam. Po 10 tygodniach, niestety nie możemy sobie powiedzieć, że cholera wygasła, a sytuacya pogorszyła się o tyle, że obecnie nastała już zima i znane rymanowskie wiatry. A głodnym zimno dokucza nieznośnie! Klęska wielkich rozmiarów wymaga stałej pomocy, o nią też od czasu do czasu ośmiela się jak najgoręcej upraszać. Wszak chodzi o przezimowanie kilku tysięcznej ludności w miejscu, w którem zgoła żadnego niema zarobku. Pomnijmy też, że jesteśmy w przededniu wystawy krajowej. Jakie mogą być dla niej widoki, jeśli straszne widmo cholery nie ustąpi?!

Dalsze datki raczyli nadesłać: ks. arcybiskup Morawski 50 złr., ks. biskup Solecki 50 złr., Redakcya „Przeglądu 259 złr. 12 ct, Administracya „Czasu“ ze składek razem 93 złr. 50 ct., Ignacy Żółtowski w Krakowie 100 złr, Anna hr. Potocka 200 złr., ks. Czartoryska z Rakosowa 100 marek, Seweryn Skrzyński z rodziną 26 złr 50 ct, Włodzimierz Gniewosz od znajomych 10 złr., Kotarski ze składek w Oleszycach 13 złr., Gabryela ze Skirmuntów w Wiedniu 40 złr., Mańkowska w Krakowie 50 złr, Morawski z Odrzechowy 15 złr., Suszycki 10 złr., Syroczyński 12 złr, Tow. zaliczkowe w Rymanowie 25 złr, amatorskie Tow. dramat. w Sanoku 15 złr., parafianie w Rokietnicy 10 złr., księża: Chotkowski 10 złr., Gawroński 15 złr., Pelczar 5 złr., Ziemiański w Bieczu 21 złr. 43 ct., Foryś 33 złr. 26 ct., Rożeń 17 złr, Chmurowicz 5 złr., Sarna 2 złr., Dutschka 1 złr., Kolegium księży wikarych w Przemyślu 18 złr., Konwent Reformatów w Rawie 13 złr., Krukowski 5 złr., Bukowski 5 złr., Niewodowski 7 złr. 50 ct

Rymanów 15 listopada 1893. **Ks. Koleński.**

Przeniesienia. Ministerstwo handlu przeniosło asystenta pocztowego Antoniego Komana z Jarosławia do Wiednia.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncypienta adwokatury w Krakowie dr. Ignacego Rosnera, komisarzem powiatowym *extra statum.*

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało praktykantów konceptowych Józefa Zabłockiego i Jana Gettera koncepistami skarbu w X klasie rangi, kancelistę Ludwika Sworokowskiego oficyałem ekonomatu krajowej dyrekcyi skarbu w X klasie rangi.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała adjunkta podatkowego Romana Dzułyńskiego, tudzież kalkulanta rachunkowego Wilhelma Klimescha, urzędnikami pomocniczymi dla spraw domenowokasowych przy urzędach sprzedaży soli w XI klasie rangi.

Składki. Pp. A i B. po koronie na pomnik Matejki.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 19 listopada: „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry. (Rolę tytułową odegra p. Siemaszko. Do sztuki tej sprawiła dyrekcya nowe dekoracye, oraz stylowe meble i kostyumy). Rozpocznie: „Marcowy kawaler“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

W poniedziałek 20 listopada: „Mentor“, komedya w 3 aktach hr. Fredry, syna. (Role główne odegrają pp. Wojnowska, Wolska, Wyrwiczówna, Zawadzka, Sobiesław, Solski, Rygier, Danielewski.

We wtorek 21 listopada: „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry. Rozpocznie: „Pierwszy bal“, komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór Tow. muzycznego.** Pospiesznie pragnie Towarzystwo muzyczne wynagrodzić długą pauzę wakacyjną, skoro po upływie ośmiu dni, jakie nas dzielą od pierwszej produkcyi, zdołało przygotować długi, obfity i staranny program drugiego wieczoru. Poznaliśmy na nim wczoraj p. Felicyana Szopskiego, młodego, nowo zaangażowanego profesora konserwatoryum, niegdyś ucznia tutejszej szkoły, który, uzupełniwszy studya swe w Lipsku i Berlinie, powiększa obecnie grono naszych pianistów. P. Szopski odegrał dwa utwory bardzo wdzięczne i nadające się na popis, mianowicie Schumanna „Papillons“ i „Krakowiaka“ Paderewskiego. W sposobie wykonania i w całem traktowaniu obu kompozycyj wykazał p. Szopski wielką sumienność, dokładność, a miejscami elegancyę w wykończaniu frazesów. Technika jego jest dobrze postawiona, choć jeszcze nie ogarnia równomiernie wszystkich dziedzin. Ścisła konsekwencya stylowa i skupienie w grze, właściwe nieprzyzwyczajonym jeszcze do publicznych popisów, krępowały może nieco młodego pianistę i nie dozwoliły mu rozwinąć polotu i uwydatnić indywidualizmu w grze, co było przyczyną, że Schumann wypadł nieco za chłodno, mimo że interpretacyi ze stanowiska artystycznego nic zarzucić nie było można. Wyraźniej uwydatnił się temperament pianisty w „Krakowiaku“ Paderewskiego, opanowanym doskonale, którego, pierwsza część zwłaszcza, wypadła bardzo ładnie. Niemniej korzystnie przedstawił się p. Szopski w ansamblu, zachowując należytą miarę w prowadzeniu części fortepianowej „Sonaty F-dur“ Griega. Kiedy wskutek dłuższego zgrania się, z wyrobionym ansamblem p. Szopski nabierze większej pewności i śmiałości, współudział jego będzie ze wszech miar pożytecznym i pożądanym. Dodatnie pierwiastki w grze, jakie wnosi, upoważniają do nadziei, że Towarzystwo zdobyło w p. Szopskim siłę dobrą, która będzie podporą produkcyj.

Sonata Griega, której skrzypcową część wykonał prof. Singer, nie należy do utworów bardzo zajmujących. Pierwsze Allegro jest dosyć banalne i dopiero w spokojniejszej części drugiej charakter kompozycyi lepiej się uwydatnia, a wrażenie poprawia. Najlepszym pod względem artystycznym numerem programu była fantazya koncertowa Rittera, odegrana na altówce przez prof. Singera. Piękne we wszystkich szczegółach, tak w traktowaniu stylowem, jak w doskonałej technice wykonanie tego utworu znalazło zasłużone uznanie w gorących oklaskach, jakiemi numer ten nagrodzono. Część tegoż należała się także prof. Stinglowi, którego doskonały akompaniament fortepianowy dobrze jest znany. Chór Towarzystwa, pod batutą dyrektora Barabasza, dorzucił do programu nie najmniejszą cząstkę, darząc słuchaczy dwoma zajmującemi a nieznanemi utworami: Baldamusa „Chłodek“ i ballada Hegara „Dwie trumny“, odśpiewanemi z werwą, dobrą rytmiką i tem ślicznem cieniowaniem, które chór Towarzystwa posiadł niepodzielnie. Zakończył produkcyę Moniuszki polonez z „Hrabiny“, w oryginalnym układzie, na wiolonczelę, altówkę i kontrabas, odegrany przez pp. Stingla, Singera, Vopalkę i Frommera.

W zastępstwie niedysponowanego p. Beetha, który miał odśpiewać „Aryę“ Mozarta — wygłosił artysta teatru p. Tatarkiewicz dwa ulotne utwory salonowe. *(wp.)*

Dział ekonomiczny.

Spółka mleczarska, z księciem Lubomirskim z Miżyńca na czele, zakłada pod kierownictwem p. Biedronia, znanego zawodowego mleczarza, mleczarnię wzorową w Przemyślu. Mleczarnia będzie się mieściła w domu p. Piskorza w Rynku obok składu specyałów tytoniowych. Oprócz mleka z dwóch podojów i masła wyrabianego maszyną centryfugalną, w mleczarni podawaną także będzie kawa wiejska i herbata. Otwarcie mleczarni nastąpi 1 grudnia b. r. Nowemu przedsiębiorstwu życzymy szczęścia.

Nowe drogi żelazne w Rosyi. Jak donoszą z Kijowa, wobec ukończenia mostu kolejowego na Dniestrze pod Mohylewem, zostanie wkrótce otwartym dla użytku publicznego dalszy ciąg sieci linij nowosielickich, od Mohylewa do Nowosielicy.

W sprawie zakazu wywozu bydła. Rząd niemiecki na czas od 21 października do 21 listopada b. r. nie wydał zakazu wywozu bydła z żadnego okręgu, któryby, według konwencyi weterynarskiej z 6 grudnia 1891 w razie istnienia zarazy płucnej, za okręg zamknięty miał być uznany.

Losy kredytowe ziemskie. Przy ciągnieniu 3 prc. losów kredytowych ziemskich z roku 1880 główna wygrana 45 000 złr. padła na seryę 3.718 nr. 51, druga wygrana 2.000 złr. na seryę 853 nr. 10.

Z targów zbożowych.

Kraków, 17 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·50	8·20
Żyto	6·57	7·20
Jęczmień na krupy	5·50	5·60
Owies z opłatą akcyzową	7·25	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	4·20
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·50
Ziemniaki za hektolitr	2·20	2·60
Jaja za kopę	1·70	1·80
Masło za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 75° Tralesa za hektolitr	—·—	60·—
Kapusty w głowach świeżej za kopę	1·—	1.80

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 18 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732·1 mm	729·4 mm	723·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,2	+0°,7	+5°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ESE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	98%	93%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	mgła	mgła	9

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 18 listopada. Ministrowi skarbu przedstawiali się wczoraj reprezentanci instytucyj bankowych, dyrektorowie banków i dyrektorowie towarzystw kolejowych.

Wiedeń, 18 listopada. Czwarty wiec ziemian austryackich postanowił udać się z prośbą do ministerstwa rolnictwa, aby ono w porozumieniu z centralną komisyą statystyczną i z towarzystwami rolniczemi przeprowadziło reformę statystyki zbiorów i sadów. Dalej uchwalono na wniosek p. Rutowskiego rezolucyę o zupełne upaństwowienie całej sprawy, mającej związek ze zbieraniem wiadomości statystycznych o zbiorach na użytek targów zbożowych w Austro-Węgrzech i postanowiono prosić rząd austryacki, aby w tej mierze porozumiał się z rządem węgierskim.

Na ostatniej sesyi postanowiono wszystkie rezolucye w formie petycyj przedłożyć Radzie państwa i wybrano stały komitet, w którego skład wchodzą: ks. Sapieha jako prezes, ks. Ferdynand Lobkowic i hr. Chrystyan Kinsky jako wice-prezesi, br. Dobblhoff, hr. Attems, br. Czecz, hr. Zedtwitz i inni jako członkowie.

Wiedeń, 18 listopada. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 15 b.m.: Banknotów w obiegu było za 478 022.000 złr., (w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 1,405.000 złr.); zapasu kruszcowego było za 277,781.000 (mniej o 429.000); w portfelu wekslowym było za 184 498.000 złr. (mniej o 16,386.000); w lombardzie było za 29,358.000 złr. (mniej o 122.000); banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 16 957.000 złr. (mniej o 0,000.000). Asygnat skarbowych było w obiegu za 363 985.000 złr. (więcej o 4.101.000 złr.).

Praga, 18 listopada. Rada miejska, po przyjściu do skutku kompromisu Młodoczechów ze Staroczechami, wybrała na burmistrza dotychczasowego zastępcę burmistrza Gregora 79 głosami na 82 głosujących.

Grac, 18 listopada. Wdowa po hr. Hartenau otrzymała telegram kondolencyjny, przysłany z polecenia cesarza przez generał-adjutanta Paara.

Oprócz tego nadesłali kondolencye arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, wielki książę heski, dalej książę Ludwik, ks. Henryk Maurycy i ks. Marya Karolina Battenberg, książę Ferdynand Koburg i Stambułow.

Poznań, 18 listopada. Umarł redaktor *Kuryera Poznańskiego*, ks. Kantecki.

Berlin, 18 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu p. Hammerstein przedłożył wniosek żądający, aby żydom, nie będącym poddanymi niemieckimi, był zabroniony wstęp w granice niemieckie.

Stuttgart, 18 listopada. Wczoraj odbył się chrzest nowo-narodzonego syna arcyksięcia Albrechta. Do chrztu trzymali go arcyksiążęta Karol Ludwik, Franciszek Ferdynand Otto, Ludwik Wiktor i książę Filip Wirtemberski.

Medyolan, 18 listopada. Po serdecznem pożegnaniu się z ministrem Brinem i ambasadorem Nigrą hr. Kalnoky odjechał stąd wczoraj po południu do San-Remo. Na dworcu kolejowym między innymi był z pożegnaniem także prefekt.

Paryż, 18 listopada. Zapowiedziana rezolucya, która biorąc asumpt z uroczystości francusko-rosyjskich, miała być manifestacyą na rzecz przyjaźni francusko rosyjskiej, nie zostanie wniesioną do izby, ponieważ socyaliści oświadczyli, iż wezmą udział w dyskusyi i ewentualnie zaprotestują przeciwko manifestacyom francusko-rosyjskim.

Marsylia, 18 listopada. Uwięziono sześciu anarchistów.

Barcelona, 18 listopada. Uwięziono tutaj ośmiu anarchistów.

Madryt, 18 listopada. Według doniesień admirał Mello ogłosił hr. d'Eu (wnuka zmarłego cesarza Don Pedro po starszej córce) cesarzem brazylijskim.

Londyn, 18 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin prezydent urzędu handlowego zapowiedział załatwienie zmowy robotników górniczych przez konferencyę właścicieli z robotnikami.

Londyn, 18 listopada. Na wczorajszej konferencyi robotników górniczych i właścicieli kopalń zawarto ugodę, na mocy której robotnicy mają przez grudzień i styczeń pracować za taką samą płacę roboczą, jak dawniej pracowali, a następnie utworzoną zostanie rada polubowna celem uregulowania kwestyj spornych.

Londyn, 18 listopada. Na ostatniem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Gladstone, iż nikt nie powinien wątpić o tem, że w budżecie marynarki uwzględnioną zostanie potrzeba bezwarunkowego zapewnienia pierwszorzędnego stanowiska flocie angielskiej.

Petersburg, 18 listopada. Minister domen wniósł do komitetu ministrów projekt, dotyczący przekształcenia ministerstwa domen na ministerstwo rolnictwa i domen. W myśl projektu mają być nowo utworzone inspektoraty dla rolnictwa i lasów oraz dla górnictwa; dotychczasowe instytucye ministerstwa domen mają po większej części pozostać nadal, ale zostaną znacznie zreformowane. Nowa organizacya ma być zaprowadzona stopniowo w ciągu roku 1894.

Sofia, 18 listopada. Książę bułgarski wysyła na pogrzeb hr. Hartenau'a trzech adjutantów przybocznych. Oprócz tego udają się inne deputacye cywilne i wojskowe do Gracu.

Wiadomość o śmierci Hartenau'a wywołała w całym kraju bardzo bolesny smutek.

Cetynia, 18 listopada. Książę wraz z rodziną udał się na manewry do Podgorycy. Ciało dyplomatyczne będzie także obecne na manewrach.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 18 listopada 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	10
Zjednoczony dług w srebrze	96	85
Austryacka renta złota	118	30
4% austryacka renta (marcowa)	96	—
4% węgierska renta złota	115	85
4% węgierska renta koron.	93	80
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	339	75
Londyn	126	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	—
20 marek	12	38
20-to frankówki za sztukę	10	04
Akcye włoskie	43	60
Dukaty austryackie	5	99

Wiedeń 18 listopada. Ruble 132 75 Cena nafty 18·10 — 19·75. Spirytus 16·20 —. Żyto 6·46. Pszenica 7·61. Owies 7·09

Odpowiedzialny Redaktor: ***Dr. Adam Asnyk.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Z głębi zbolałych serc, po stracie ukochanego Ojca, składamy niniejszem podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w bolesnym dla nas obrzędzie odprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

W szczególności zaś dziękujemy: WW. Panom Drowi i Profesorowi **Pareńskiemu** i Drowi Bolesławowi **Drożdżowi** za troskliwą opiekę w czasie tak długiej choroby.

Przewielebnemu Gwardyanowi Ojców Reformatów księdzu **Zygmuntowi Janickiemu**, za słowa pociechy i za odprowadzenie zwłok do grobu.

Przewielebnemu księdzu kanclerzowi **Anatolowi Nowakowi.**

Szanownemu Cechowi Krawieckiemu, Przyjaciołom, Kolegom, a wreszcie i Szanownej Publiczności serdecznem Bóg zapłać.

Stefanowie Bernaccy.
2695 **Brunonowie Kiełpińscy.**

†

Za spokój duszy ś. p.

Generała Edmunda Różyckiego

b. dowódcy jazdy wołyńskiej i inspektora Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń

2706 odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele OO. Reformatów w Krakowie.

Podziękowanie. Wielmożnym Paniom: Affendowej, Baumanowej, Biegowej L., Gawłowej, Gérardis, Hillbrichtowej, Jahodowej, bar. Jorkaszowej, Lemerowej, Szlanfowej, Stefkowej, Vetulaniowej i Zdankiewiczowej, które łaskawemi datkami, za pośrednictwem pani doktorowej Zaleskiej, ulżyły mi w ciężkim niedostatku, składam stokrotne sieroce: Bóg zapłać!

Sanok, listopad 1893.

Sabina Bartkiewiczówna.

Przy grach! zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

Nr. 7229.

Konkurs.

Na posadę **sekretarza Magistratu miasta Podgórza.**

Do posady sekretarza przywiązaną jest roczna płaca 1200 złr. czyli 2400 koron, dodatek na pomieszkanie 200 złr. czyli 400 koron, cztery pięciolecia po 150 złr. czyli po 300 koron. Ubiegający się kandydaci winni udowodnić:

a) nieskazitelność charakteru.

b) że nie przekroczył 40 lat życia,

c) że złożył wymagane rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z dnia 29 maja 1891 (Dz. rozp. kraj. Nr. 67) trzy egzamina państwowe na jednym z uniwersytetów państwa austryackiego, i że włada językiem krajowym i państwowym;

d) że odbył trzech-letnią praktykę w dziale administracyjnym Wydziału krajowego lwowskiego, lub c. k. władzy politycznej, albo też przy jednym z Magistratów miast głównych.

Po odbyciu jednorocznej skutecznej służby prowizorycznej, posada powyższa zamienioną będzie na stałą.

Podania, należycie ostemplowane, należy wnosić do Prezydyum Magistratu w Podgórzu, względnie przez dotyczącą swą władzę, do **dnia 31 grudnia 1893 r.**

Kandydat, który otrzyma powyższą posadę, winien będzie stale mieszkać w gminie miasta Podgórza

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 6 listopada 1893 r.

2643 2 3 Burmistrz

Klein w. r.

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, energiczny, z ukończoną szkołą rolniczą z postępem celującym, władający językiem polskim i niemieckim, z 22-letnią doskonałą praktyką w większych wzorowych dobrach, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady jako rządca lub samoistny ekonom.

Łaskawe oferty pod adr. **Rządca** poste restante **Krzeszowice.** 2614 4 4

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 6 52

Szczawnica.

Mam zaszczyt zawiadomić, że rozwiązawszy **kontrakt monopolowy o sprzedaż wód mineralnych** z firmą **Mattoniego**

wodę ze zdrojów

Józefiny i Magdaleny

powierzam nadal głównym składom WPp. **Wentzla, Wiszniewskiego i Goldwassera w Krakowie, N. Trauma w Tarnowie**, oraz aptekom i handlom wód na prowincyi.

Głównym składem dla cząstkowej sprzedaży zawiaduje Wny **H. Zeilner w Starym Sączu.**

2676 1 3 Dzierżawca Zakładu

F. Wiśniewski.

Sklep bukieciarski

STANISŁAWA JEŻKA

Kraków, ul. Mikołajska, L. 7,

Filia zakładu ogrodniczego ogrodu strzeleckiego,

poleca codzień świeże **goździki i róże, kwiaty wazonowe, bukiety** i **wieńce** z kwiatów **świeżych, suszonych i sztucznych, po cenach nader przystępnych.** 2698 1 0

Wieńce z biletów przyjmuje się do układania.

Prawdziwe

węgierskie górskie wina.

I. czerwone i białe wina od 28 ct. za litr i wyżej, **Tokayer** i **Ruster** musujące, tłuste, słodkie, od 75 ct. za litr i wyżej.

Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.

IG. SPITZER'S Wwe

Weingarten und Kellereien

Pressburg, Ungarn.

Ślusarnia Tomasza Gramatyki

w Krakowie, Retoryka, 12,

oprócz wyrobów **ślusarskich budowlanych**, które posiada na składzie, poleca także wyłączny skład na Kraków

pneumatycznych zamknięć do drzwi bez łoskotu

po tańszych jak dotychczas cenach. Cenniki na żądanie. 2696 1 5

Jabłka i gruszki.

Wysyłam z licznych posiadłości Styryi piękne, dobre **jabłka** (jabłka zimowe) od 500 sztuk, a mianowicie 500 sztuk franko wraz z opakowaniem i koszykiem 4 złr., 1000 sztuk 7 złr. **Gruszki zimowe** 400 sztuk 10 złr., mniejszych 400 sztuk 6 złr. za pobraniem pocztowem lub za poprzedniem nadesłaniem należytości dla odsprzedających. En gros ceny tańsze, jako też przy pełnych wagonach. 2681 1 5

Józef Berger

Obst Exporteur, Graz.

Do wydzierżawienia ogród około 1000 sąż. pod uprawę lub na skład, dzieln. Kleparz.

Do sprzedania: Kamienica dwupiętrowa z parcelą budowlaną, przy ul. Lubicz; **kamienica jednopiętrowa** w Dębnikach przy moście: **parcela budowlana** w Nowej Wsi.

Wiadomość **ul. Garbarska, 10, mieszkanie 2,** od 12—1 i od 4—6 godziny codziennie.

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka**, uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych z powodu swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** itp. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cent. w aptekach: **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy. **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu: Adolfa Beilego w Stanisławowie: Leona Gärtnera, Karola Marescho w Samborze; Adama Krzyżanowskiego w Drohobyczu: Edwarda Kahane w Tarnopolu: Plebana,** Stephansplatz, 8, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, **w Wiedniu. Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundararzt **Dr. Schipek. Wien.**“ Za poprzedniem nadesłaniem **1 złr. 70 ct.** wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2590 1 24

Praktykant aptekarski

w trzecim roku poszukuje miejsca w większem mieście Galicyi zachodniej dla ukończenia praktyki.

Wiadomość u **Wojciecha Kalinowskiego w Rzeszowie.** 2702 1 3

Świec woskowych

z Wenecyi

świeży transport otrzymał i poleca **handel** 2697 1 0

Jana Janigi w Krakowie.

Rocznik III. Rok 1894.

Assekuracyjno-ekonomiczny kalendarz

opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju.

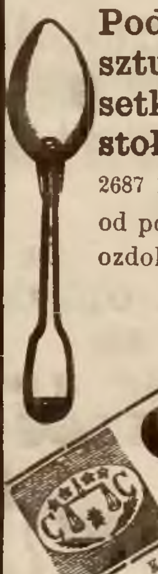
Kalendarz ten, jedyny fachowy w Polsce, zawiera 5 części:
I. Calendarium i informacye ogólne.
II. Banki i asekuracye (oprac. Bolesław Lewicki).
III. Kasy oszczędności (opr. T. Łopuszański); Stow. Kredytowe (opr. N. Ulmer); Tow. gospodarcze; Tow. Oficyalistów pryw.; Tow. Kółek roln. i t. p.
IV. Część fachowa: prof. Dr. Głąbiński, inż. hr. Łubieński, Józef Mrażek, T. Merunowicz, M. Rodoć, A. Wilczyński, Dr. Stefczyk, Dr. J. G. Pawlikowski, Dr. Witołd Lewicki, Z. Korostyński i w. i.
V. Ogłoszenia.

Cena egzempl. w płótno oprawn. na welinowym papierze **1 złr. 20 ct.**
„ „ broszurowanego na zwykłym papierze . . . . **60 ct.**

Główny skład w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza

Lwów, ulica Karola Ludwika, 3. 2688 1 2

Umiarkowane ceny wskutek niskiego kursu srebra.



Pod gwarancyą grubo posrebrzane sztućce i naczynie stołowe, kasetki do wypraw, serwisy stołowe, do herbaty i kawy
2687 1 16
od pojedynczych do najozdobniej wykonan.

CHRISTOFLE & Cie.
c. i k. dostawca dworu — Wien, I., Opernring, 5.

Kosztorysy i illustr. cenniki darmo.



Specyalne **artykuły dla hoteli, restauracyj, kawiarń, jak i dla pensyonatów i menaży itp.**

Zupełnie biały metal.

Ilość srebra jest na każdej sztuce wybita, jak również całe nazwisko **CHRISTOFLE** i **obok** umieszczona marka fabryczna.

Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.

12 łyżek stołowych	zł.	16.50	12 łyżeczek do mokki	złr.	7.—
12 widelców	„	16.50	1 chochla do zupy	„	5.50
12 noży	„	17.—	1 chochla do mleka	„	3.20
12 widelców deserowych	„	15.—	1 łyżka do sałaty	„	4.—
12 noży deserowych	„	15.—	12 podstawek do noży	„	8.25
12 łyżeczek do kawy	„	8.50	1 podkład pod widelce	„	1.50

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że istniejącą przy **Placu Szczepańskim, L. 9,**

SPRZEDAŻ MIĘSA

przeniosłem

na ulicę św. Tomasza, L. 8 (dawniej Żydowska).

Pozyskawszy zaufanie wielu instytucyj krajowych i domów prywatnych, zapewniam Szan. P. T. Odbiorców, że mojem staraniem będzie jak dotychczas tak i nadal **mięso świeże i w doborowym gatunku** dostarczać. Z poważaniem

2701 1 3 **Stanisław Armółowicz, syn.**



Seb. Kneipp

Niezbędną w każdem gospodarstwie jest

Kathreinera Kneippa kawa słodowa

ze smakiem zwykłej kawy ziarnistej. 71 49 52

Ma ona ten niezem nieprzewyższony przymiot, że można odzwyczaić się od szkodliwego używania niemięszanej lub z surogatem pomięszanej kawy ziarnistej i przygotować sobie o wiele **lepiej smakującą**, a przytem **zdrowszą** i **pożywniejszą** kawę. — **Nieprzewyższony dodatek do kawy ziarnistej.**

Nadzwyczaj polecenia godny dla pań, dzieci i chorych.

Należy unikać starannie naśladownictwa.

Wszędzie można dostać — ½ kilo à 25 cent.

HANDEL DAMSKICH TOWARÓW MODNYCH „ZUM RÖMISCHEN KAISER“

w Wiedniu, I., Seilergasse 12.



Z objęciem w marcu 1893 r. od dawna słyn. handlu damskiego towarów modnych **„zum römischen Kaiser“** nadaliśmy interesowi i w tym kierunku **nową postać**, że z zachowaniem dawnej zasady, sprowadzać tylko **najlepsze gatunki**, możemy wskutek korzystniejszych źródeł sprowadzania w **cenach** towarów naszym Szan. Klientom ofiarować **bardzo znaczne korzyści niż dawniej.**

Wybór w najśwież. materyach jedwabnych i wełnianych jest niemal **zadziwiającym**, a naszem staraniem będzie, ażeby w każdej porze roku wybrać materye **najmodniejsze** i **najlepsze.**

Szczególniej ośmielamy się zwrócić uwagę, że **objęte** od poprzednich właścicieli **znaczne zapasy towarów** sprzedajemy wszystkie po **znacznie zniżonych cenach.** 2568 3 6

Próbki posyłamy na żądanie opłatnie.

Reiff & Mayer's Nachfolger.



ALFRED BIASION

w Krakowie

Optyk c. k. Kliniki okul. Uniw. Jagiell.

magazyn założony w r. 1801,

odznaczony 8 medalami srebrnemi i dyplomem Ministerstwa handlu,

poleca P. T. Publiczności, jako najstarsza firma optyczna,

Okulary i Nanosniki (Pince-nez)

w najrozmaitszych ulepszonych oprawach,

ze szkłami francuskiemi, najdokład. szlifowanemi,

(wykonane według przepisów WW. PP. Lekarzy-Okulistów),

od 1 złr. 50 cnt,

dalej ze szkłami **Cristalle de Roche** (du Brésile) véritable, któreto szkła w sile dysperzyjnej i zupełnej bezbarwności są dotąd nieprześcignione,

Szkła „Homogaine“ kombinowane sferyczne i cylindryczne

w oprawach według odległości źrenic i rozmiarów głowy, precyzyjnem szlifem dokładnie wykonywane.

Lornetki teatralne i polowe achromatyczne od 5 złr.

Lunety wyścigowe (Longue-vue-double) na dystans odległy z pierwszorzędnych fabryk francuskich.

Fabryka narzedzi chirurgicznych, maszyn ortopedycznych i bandaży

(zawsze najnowsze wzory). 1367 25 0

Zamówienia i reperacye odwrotnie. Ceny i towar bezkonkurencyjne. **Na żądanie cennik z 1000 ilustracyj.**

LAMPY DITMARA

do wszelkiego rodzaju oświetlania!

LAMPY STOŁOWE • WISZĄCE • LUSTROWE • ŚCIENNE,

LAMPKI i LATARNIE,

Lampy słupowe i kolumnowe z koronkowemi daszkami.

Wyrób największych palników.

Palniki do nafty o sile światła od 4 do 130 świec. 2288 6 12

R. DITMAR c. i k. uprz. **fabryki lamp w Wiedniu,**

III., Erdbergstrasse 23, 25, 27 und III., Schwalbengasse 2, 3, 4.

Lampy Ditmara utrzymuje na składzie każdy renomowany handel lampami.

Cukiernia

istniejąca od lat kilkunastu, w jednem z większych miast zachodniej Galicyi i bardzo dobrze się rentująca, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Oferty pod **„Cukiernia“** nadsyłać należy do Administracyi „Nowej Reformy“. 2692 1 3

Strzelba

Lankastrówka 16-ka, z przyborami **do sprzedania.** — Wiadomość przy **ulicy Szpitalnej, L. 21**, w godzinach południowych. 2704 1 3

Lekcye języka francuskiego

w domu i poza domem, cena nader przystępna. Zgłoszenia: **ulica Łobzowska, L. 26,** II piętro, drzwi na prawo, w godzinach od 3—5 po południu. 2700 1 3

Poszukuje się dobrze utrzymanych **szaf na książki i rękopisma**, oraz **półek i biurka. Radziwiłłowska, 13,** II p. 2695 1 2

Kowal posiadający kartę przemysłową, zdolne świadectwa od właścicieli większych posiadłości, żonaty, poszukuje **posady** na kowala dworskiego **od Nowego Roku.** Oferty uprasza nadsyłać: **Fr. Zaręba, Nagoszyn p. Dębica.** 2694 1

Majątek ziemski

obszaru 443 morgi, w dobrej glebie, położony w zachodniej Galicyi, w pięknej okolicy, tuż przy gościńcu, łączącym dwa miasta obwodowe, 4 kilometry od stacyi kolejowej oddalony, z wygodnym domem mieszkalnym, wśród dużego, malowniczo położonego parku i budynkami gospodarskiemi, **z wolnej**
2707 **ręki do sprzedania.** 1 5

Bliższa wiadomość **w biurze Dra Stanisława Tomika, adwokata w Krakowie, Floryańska, 35.**

Żołądki cielęce

kupuje po **najwyższych cenach**

Leopold Samel w Cieplicach, Czechy. 2703 1 3

Jadwiga Wacławska

Pracownia sukien i okryć damskich

przy ulicy Szpitalnej, L. 13, II piętro.

Polecam się łaskawym Paniom z wykonywaniem wszelkich robót na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie wykonywuję **suknie, żakiety, peleryny, rotundy, płaszcze**, oraz **płaszczyki dziecinne.**

Przyjmuję także zamówienia ze swoich materyałów, które wykonywane są przez krawców według najświeższych fasonów, ręcząc za punktualne i staranne wykończenie. **Ceny umiarkowane.**

Dziękując Szanownym P. T. Paniom za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

2462 6 6 Z poważaniem

Jadwiga Wacławska.

Sklep naftowy

z komfortem urządzony, w celnem miejscu, z rozległą klientelą, z towarem i całem urządzeniem do sprzedania. — **Dwie kawiarnie** z urządzeniem do sprzedania. — **Kamienice**, nowe, z dochodem netto 9½%, są do sprzedania lub zamiany na folwark lub parcele budowlane. Potrzebny kapitał do kupna od 5000—10000 złr.

Kamienice, pałace, wille z ogrodami, gruntami, **folwarki**, majątki większe i mniejsze do sprzedania. Agencya poleca zarazem oficyalistów, guwernantki, bony i służbę tak miejską jak wiejską. Zapytania: **Agencya Krasuskiego,** Mały Rynek, L. 6. Kraków. 2667 2 3

2561 **Krysowickiego** 4 6

Bulionu i Pasztetów

najlepszych, dostarcza jedynie

Pierwsza Fabryka parowa Bulionu i Pasztetów

Z. Solkowskiego

w Krysowicach o. p. Mościska.

Zamówienia wysyła się odwrotnie.

MAGAZYN J. Zaplatalskiego

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B,

poleca **na sezon zimowy**

kalosze rosyjskie i amerykańskie,

pantofle, berlacze i buty do polowania z wełny „Halina“,

Bieliznę Dra Jaegera,

Kamasze, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki. Patentowane wałki do okien i drzwi, oraz utrzymuje zawsze na składzie **Bieliznę męską w najlepszych gatunkach, Krawaty w najnowszych fasonach, Ceraty angielskie na stoły, meble i podłogi, Chodniki kokosowe.** 2594 7 10

Przybory toiletowe, do podróży i w zakres krawieczyzny wchodzące.



Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze,

Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, Kamizelki włuczkowe, Pończochy, Czapki i Kapelusze do polowania,

Ubrania jelonkowe,

Bieliznę trykotową wełnianą, bawełnianą i jedwabną,

Wszelkie gatunki rękawiczek zimowych.

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER C°

1860 T.Р.А.Р.М. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Pantofelki, buciki i berlacze filcowe

polecają **po niskich cenach** 2655 4 20

Br. Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi.

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 62 0

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 2135 18 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ**, pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** 878 29 50

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen) darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów.

Hotel Garni Elisabeth Hof

w BADEN, Antongasse, Nro 13—15,

koło Wiednia, w miejscu kąpiel siarczanych, otwarty całą zimę. — Wszelkie wygody. — Wyborna kuchnia.

2569 6 6 **Ludwik Beer,** właściciel.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.